

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja ogólna od 12-13 i od 14-15, Administracja od 9-12, w siedzibie od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 98.197.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczeniem i przynależną poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 22 Sierpnia 1935

Nr. 230

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNI wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Września 1935 r.
Prenumerata mies. wynosi zł. 3 gr. 50.

Neutralność Stanów Zjedn. w razie wojny

WASZYNGTON (Pat). Komisja senacka spraw zagranicznych przygotowała i uchwałała rezolucję w sprawie neutralności Stanów Zjedn. Projekt ustawy będzie wkrótce złożony w obu izbach. Senat prawdopodobnie nawet jeszcze dzisiaj przystąpi do dyskusji nad tą sprawą.

Projekt ustawy przedstawia się w sposób następujący: Z chwilą, gdy prezydent ogłosi, iż zostały rozpoczęte kroki wojenne pomiędzy dwoma, lub większą ilością krajów, zostanie ogłoszony zakaz formalny wywozu broni, amunicji i materiału wojennego. Wszelkie wykroczenia przeciwko ustawie będą karane bardzo surowo: grzywną do 10.000 dolarów lub karą więzienia do lat 5. Zostanie stworzony specjalny komitet narodowy, który będzie czuwał nad produkcją i handlem materiałem wojennym. Prezesem tego komitetu narodowy, który będzie czuwał nad produkcją i handlem materiałem wojennym. Prezesem tego komitetu narodowy, który będzie czuwał nad produkcją i handlem materiałem wojennym.

Zostanie wydany zakaz przewożenia na okrętach amerykańskich broni, amunicji i materiału wojennego.

„ZYDZI CHRZCZENI”

Wydział prasowy komisariatu rządu obłożył aresztem cały nakład książki S. Kowalskiego p. n. „Zydzi chrzczeni”.

Z Litwy.

IX ZJAZD POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ LITWY.

Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy projektuje zwołanie tegorocznego (IX) zjazdu na dz. 1 września b. r. w Kownie.

Obrazy odbędą się w ciągu jednego dnia. Program zjazdu przewiduje: sprawozdanie z życia polskiej młodzieży akademickiej w kraju i zagranicą, obiór nowych organów Związku, ustalenie wytycznych pracy na rok akademicki 1935-36 oraz odczyt.

ZAPRZECZENIE POGŁOSEK O ARESZTOWANIU STULGIŃSKIEGO, SŁEŻEWICZUSA I PURYNASOWEJ.

„Rytas” Nr. 187 (VIII. 1935): Rozgłoszenie Polskiego Radja podały wiadomość, iż w Litwie aresztowani zostali b. prezydent republiki litewskiej AL Stulgiński, przywódca związku ludowców M. Słeżewiczus i mecenas L. Purynasowa, którzy ogłosili przemówienia w czasie otwarcia kongresu Litwinów z zagranicy. Wzmiankę tę „Rytas” zapatrza tytułem: „Polskie Radjo szerzy zmyślone pogłoski”.

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kręgosłupa naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bóle przy wypróżnieniu. Pytajcie się lekarzy.

Masowe aresztowania narodowców na Śląsku

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Warszawski Dziennik Narodowy” następującą korespondencję z Katowic:

W ciągu ostatniej niedzieli i poniedziałku na Górnym Śląsku nastąpiły masowe aresztowania wśród miejscowego społeczeństwa. Aresztowania dotknęły w pierwszym rzędzie członków Stronnictwa Narodowego. W Katowicach aresztowano kierownika powiatowego S. N. Romana Ingłota, sekretarza powiatowego Polewczynskiego i kier. wydz. grodzkiego Ruffa. W Chorzowie 2 członków koła Chorzów IV i 5 członków koła Chorzów I i t. d.

Przystąpiono również do walki z prasą narodową. Np. w Katowicach

aresztowano wszystkich kolporterów pism narodowych w liczbie 20 i odebrano im gazety jak: „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Orędownik”, „Samoobronę” i „W. Polskę”. W sobotę wieczór otoczono lokal S. N. w Katowicach policją i przeprowadzono rewizję nawet osobistą, konfiskując wszystkie pa-

WYCIECZKA
DO PARYŻA
7—29. IX.
z utrzymaniem 480 zł.
ORBIS, Mickiewicza 26, tel. 883.
Zgłoszenia do 2. IX. 35 r.

piery i pieczęć organizacyjną. Po rewizji przed lokalem postawiono stały posterunek policyjny.

W ten sam dzień bojówka żydowska napadła na członkinię S. N. w Katowicach kol. Zaborowską — bijąc ją do nieprzytomności. Wywołało to natychmiastową a odpowiednią reakcję. Policja ograniczyła się tylko do przesłuchania żydów i spisania protokołu, natomiast Polaków aresztowała. Poza członkami S. N. został aresztowany p. Adam Gacek, członek Zarządu Woj. Śl. Ch. Demokracji. Aresztowania wywołały na Śląsku ogromne wrażenie tembardziej, że na każdym kroku można się spotkać z antypaństwową robotą Niemców, którzy swobodnie głoszą wprost niebezpieczne dla państwa polskiego hasła, jak np. na uroczystości Jungdeutsche Partei w Chorzowie w Domu Polskim!!! na t. zw. Sommerfest.

Nie jednak nie potrafi zahamować żywiołowego napływu Polaków do szeregów S. N., czego najlepszym dowodem było np. zebranie I obwodowego powiatu chorzowskiego w Świętochłowicach, na który, mimo ulewnej pogody, stawiło się 1200 członków. Na zebraniu tem uczono przez 1-minutowe milczenie pamięć kolegom poległym w boju o Wielką Polskę i postanowiono wysłać telegram do biskupa Łosińskiego treści następującej: „Robotnicy, członkowie S. N., zebrani w Świętochłowicach, w liczbie 1200 przesyłają wyrazy hołdu i czci”. W czasie zebrania dekorowano 82 nowych członków.

Stanowisko Hiszpanji wobec konfliktu włosko-abisyńskiego

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Barcelony, że rząd hiszpański, pragnąc za wszelką cenę utrzymać neutralność Hiszpanji na wypadek zbrojenia konfliktu włosko-abisyńskiego, wydał zarządzenia wojskowe, wzmacniające nadzór nad punktami strategicznymi. Z miejscowości Mataro pod Barceloną wyjechał rano pułk artylerii gór-

skiej, udając się do Ronda w Andaluzji. Z Barcelony odszedł pułk artylerii do Ibizy, gdzie dołączyć się ma do liegii kompanii karabinów maszynowych. Władze wojskowe postanowiły na wodach Barcelony utrzymywać stale dwa statki wojenne. Dwa inne statki pilnować mają wysp Balearskich.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej

Wczoraj w sali Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Bardzo wielu radnych było nieobecnych, prawdopodobnie z powodu wyjazdów wakacyjnych. Szczególnie dużo nieobecnych było z klubu żydowskiego. Na sali było tylko 2 radnych żydów.

Z komunikatu prezydenta miasta dowiedzieliśmy się, że z Funduszu Pracy miasto otrzymało 45.000 złotych na roboty przy ulicy Beliny, 5000 zł. na zabrukowanie ulicy we wsi Góry, 13.000 zł. na budowę basenów rybnych na rynkach i 300.000 zł. na roboty wodociągowo-kanali-

zacyjne. Jak na dwustutysieczne miasto, jest to dotacja bardzo niska i niewspółmierna z kredytami, otrzymanymi przez inne większe miasta w Polsce.

Bez dyskusji uchwalono wnioski magistratu w sprawie nabycia placu przy ul. Lelewela 3 na urządzenie bulwaru nad Wilją, paru ziemi przy ulicy Dąbrowskiego 10 na rozszerzenie ulicy oraz wniosek, w sprawie wydzierżawienia biblioteki im. Tomasa Zana budynku po b. stacji oczyszczania ścieków przy ul. Jakóba Jasieńskiego.

Następnie pod obrady wszedł wniosek o upoważnieniu prezydenta miasta do wykupu szeregu prywatnych posesyj w związku z urządzeniem cmentarza grobowca na Rossie i dokonania niezbędnych prac regulacyjnych na przyległych terenach. Chodzi tu o stworzenie placu przed cmentarzem i poszerzenie oraz regulację ulic Piwnej i Rossy. Oprócz dość dużych sum, wyasygnowanych na ten cel przez państwo, miasto ma wydać na roboty regulacyjne, wykup nieruchomości, wodociągi, kanalizację i świetlenie poważną kwotę 522 tysiące złotych.

Jak na miasto tak biedne, jak Wilno, jest to suma bardzo duża. Słusznie tedy radny Gliński podnosił w imieniu Koła Narodowego, że wydatek ten pokryty być musi nie z funduszy miejskich, tylko z innych źródeł. Większością głosów ten z

WYBICIE SZYB W AMBASADZIE NIEMIECKIEJ.

WARSZAWA (Pat). W dn. 20 bm. pewien bezrobotny wybił szybę w gmachu ambasady Rzeszy. Został on natychmiast aresztowany. Oporu policji nie stawiał, odmówił jednak wszelkich zeznań.

W związku z powyższem, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego A. Lubieński wyraził niemieckiemu chargé d'affaires radcy Schliepowi ubolewanie.

„Bacność!
Dywizje jasnych koszul
maszerują”
w N-rze 33
WIELKIEJ POLSKI
Cena 10 gr.

Proces komunistów

W połowie listopada roku ub. władze policyjne natrafiły na ślad dobrze zakonstruowanej organizacji komunistycznej, działającej na terenie powiatu łuninieckiego. W wyniku dłuższej obserwacji aresztowano i osadzono w więzieniu prewencyjnym siedmiu wybitniejszych działaczy komunistycznych. Są to: Teodor Telpuk, Jan Lewsza, Karp Teipuk, Atanazy Wojtowicz, Stefan Zylewicz, Antoni Banas oraz Stefan Matusewicz. Śledztwo ustaliło, iż działalność swoją rozpoczęli wyrotowcy w końcu 1933 r., zapisując się na członków nielegalnej K.P.Z.B. Bezczelni komuniści posunęli się tak daleko, iż nie waha-

się nawet podpalać domy swoich sąsiadów, których podejrzewali o współdziałanie z policją. Po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, Sąd Okręgowy skazał ich wszystkich na karę więzienia w terminie od 3 do 6 lat, oraz pozbawił praw obywatelskich na okres ośmiolatekni. Wyrok ten został całkowicie zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny.

Zaparcie. Sprawozdania głównych lekarzy w leczeniach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka-Józefa” jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym. Pytajcie się lekarzy.

Konfiskata „Dziennika Wileńskiego”

Wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego” został skonfiskowany przez Starostę Grodzkiego za umieszczenie artykułu p. t. „Lietuvs Zinios o wyborach do Sejmu w Polsce”.

Konfiskata jest dla nas całkiem niezrozumiała, ponieważ artykuł ten był przedrukiem treści komunikatu

agencji prasowej „Wilbi”, która to agencja jest instytucją, kierowaną przez wybitnego pilsudczyka, p. J. Ostrowskiego, a środki swe czerpie z subwencji rządowych.

Spodziewamy się zatem, że Sąd nie zatwierdzi zarządzenia Starosty Grodzkiego.

Wojna włosko abisyńska nieunikniona i wybuchnie najdalej za kilka tygodni

Zgodna opinia w Londynie i Paryżu

DLACZEGO WŁOCHY ODRZUCILI PROPOZYCJE?

PARYŻ — 20.8 (PAT) — Havas o odpowiedziach, udzielonych wczoraj przez barona Aloisiego korespondentem zagranicznym, donosi: Baron Aloisi oświadczył, że Włochy odrzuciły sugestje francuskie i brytyjskie; wprawdzie zawierały one kontrolę nad pocztą i telegrafem, a także policją pograniczną, lecz nie dawały żadnych gwarancji bezpieczeństwa. Propozycja wprowadzenia doradców technicznych do administracji, policji i armii abisyńskiej — mówił baron Aloisi — nie zawierała nic nowego. Czynniki już takie próby. Wyniki były zawsze słabe.

Ponieważ dziennikarze wyrażali wątpliwość co do niebezpieczeństw, grożących kolonom włoskim, baron Aloisi oświadczył: Mam nadzieję, że zdołamy przekonać zagranicę o tem niebezpieczeństwie. Zresztą w sprawie swego bezpieczeństwa każdy jest sędzią sam dla siebie. Abisynja zrobiłaby lepiej, gdyby nie atakowała Włochów w Ual-ual. Byliśmy tam od 5 lat i jeżeli Abisynja uważała, że znajdujemy się tam bezprawnie, mogła zwrócić się do rady Ligi narodów, jako członek Ligi.

PRZYGOTOWANIA ANGIELSKIE

LONDYN — 20.8 (PAT) — Reuter donosi: W porcie Berbera (w Somali brytyjskim) władze miejscowe czynią przygotowania do przyjęcia, na wypadek wojny, paru tysięcy obywateli brytyjskich z prowincji Warrar w Abisynji. Obecnie do Somali brytyjskiego niema wjazdu bez pozwolenia gubernatora.

ABISYNJA CZEKAŁA NA WŁOSKIE PROPOZYCJE

ADDIS-ABEBA, 0.8 (PAT) — Wczoraj oczekiwano tu nowych propozycji włoskich. Nie nadeszły one jednak. Cesarz oświadczył przedstawicielom prasy, że nie proponował Włochom, jak donosi prasa francuska, koncesji kolejowej z Erytrei do Somali.

W tutejszych kołach japońskich mówi, że, w razie wybuchu wojny, Japonia nie ograniczy się do protestów w Rzymie, lecz gotowa jest udzielić Abisynji pożyczki.

U cesarza odbywają się codzienne długie narady z udziałem ministrów, wojskowych i doradców cudzoziemskich.

„TRIBUNA” DAJE NADZIEJĘ

RZYM — 20.8 (PAT) — W korespondencji z Paryża, poświęconej odroczeniu konferencji trzech mocarstw, „Tribuna” pisze m. in.: „Różnice zdań, istniejące między Anglią a Włochami w związku z ich akcją wobec Abisynji, pozostają nadal przedmiotem dyskusji i dyskusja ta może jeszcze przynieść pomysłne rezultaty przed zebraniem genewskim w dniu 4 września”.

„MUSSOLINI WYZWAŁ OPINIĘ EUROPEJSKĄ”

NOWY JORK — 20.8 (PAT) — Omawiając obecną sytuację w zatargu włosko-abisyńskim: „New York Times” pisze, że projektowana przez Mussoliniego konferencja międzynarodowa ma być niewątpliwie konferencją, w której wszyscy będą mieli ustępować Włochom, nie uzyskując od nich wzajemian żadnego ustępstwa. Mussolini rzucił wyzwanie całej opinii europejskiej, co może się dla niego okazać niebezpieczniej, niż jakkolwiek armia.

„Herald Tribune” twierdzi, iż Włochy w stosunkach międzynarodowych kierują się wyłącznie egoizmem, oportunistycznym i siłą. Dziennik wyraża opinię, iż jest mało prawdopodobne, aby w tego rodzaju warunkach obecna struktura Ligi narodów mogła się utrzymać.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH ZANIEPOKOJONY

LONDYN — 20.8 (PAT) — Według doniesień z Nowego Jorku, waszyngtoński korespondent „New York Times” twierdzi, że koła rządowe są bardzo zaniepokojone przerwaniami rozmów paryskich, obawiając się, że może to mieć daleko idące konsekwencje zarówno w Europie, jak w Afryce.

Chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych w Paryżu zawiadomił sekretarza stanu, Hulla, że w czasie swej rozmowy z ministrem Edenem, nie omawia możliwości konsultacji a

ANGLJA UWAŻA, ŻE POŁOŻENIE JEST BARDZO KRYTYCZNE

LONDYN — 20.8 (PAT) — Wynurzenia dzisiejszej prasy porannej nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż położenie uważane jest za nader krytyczne.

„Daily Telegraph” twierdzi, że należy się spodziewać, iż obecnie sprawa sankcyj wysunie się na czoło. Korespondent tego dziennika w Paryżu donosi, że mniejsze państwa, zwłaszcza zaś skandynewskie, wystąpią prawdopodobnie w Genewie z energicznym żądaniem, aby skłonić Włochy do cofnięcia się z obranej drogi. Zagadnienia, które będą się musiały zająć gabinet brytyjski, są niemniej poważne od tych, które rozpatrywane były w sierpniu 1914 roku.

„Morning Post” pisze, że, według powszechnego mniemania, żadne nowe rokowania czy rozmowy nie zdołają przeszkodzić wybuchowi wojny na jesieni. Rada Ligi narodów jednakże w dniu 4 września będzie się zajmować nie napaścią, lecz niebezpieczeństwem napaści. Dlatego też nie zapadną żadne pozytywne postanowienia.

Od ogólnego tonu prasy angielskiej odbiegają nieco opinie „Daily Mail”, który pisze: „Należy się spodziewać, że po wysłuchaniu sprawozdania Edena rząd postanowi zgłosić całkowite, desinteressement w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego. Jedynym rezultatem naszej próby odwołania się do Ligi narodów było doprowadzenie do powikłań w sytuacji dyplomatycznej, zagrażających ogólnemu pokojowi.

Jest rzeczą pewną, że kroki wojenne rozpoczną się za kilka tygodni. Narod brytyjski nie ma nic wspólnego z tym zatargiem. Jest faktem brutalnym, że nie posiadamy wystarczających sił zbrojnych, aby jakkolwiek pogroźkę uczynić skuteczną”.

„Morning Post” dochodzi do podobnych konkluzji i twierdzi, że Wielka Brytania, występując w Genewie z inicjatywą zastosowania sankcyj przeciwko Włochom, narażałaby się bądź na to, że będzie wciągnięta do zbrojnego konfliktu, bądź też, że na niej skoncentruje się cała nienawiść narodu włoskiego.

WOJNA NEUNIKNIONA

PARYŻ — 20.8 (ATE) — Dzienniki dzisiejsze, omawiając skutki zerwania rokowań trzech mocarstw, oświadczają, że wojna między Włochami i Abisynją jest nieunikniona.

Zadaniem wielkich mocarstw powinno być dążenie do ograniczenia zbrojnego konfliktu włosko - abisyńskiego i niedopuszczenia, by przekroczył on ramy wojny kolonialnej.

W rozważaniach na temat sytuacji europejskiej pisma podkreślają zgodność, iż utrzymanie porozumienia trzech mocarstw zachodnich, osiągniętego w Stresie, jest podstawowym warunkiem pokoju w Europie.

Wczorajsze oświadczenie barona Aloisi wobec korespondentów prasy zagranicznej o wspólnej linii włosko-francusko - angielskiej w polityce europejskiej przyjęte zostało przez opinię polityczną we Francji z dużym zadowoleniem.

KOMISJA WŁOSKO - ABISYŃSKA

PARYŻ, 20.8 (PAT). Havas donosi: Komisja concyljacyjna włosko - abisyńska postanowiła wznowić prace od tego punktu, w którym przerwano obrady w Scheveningen, a więc będą wysłuchane deklaracje przedstawicieli obu rządów. Prof. Jéze, przedstawiciel Abisynji, ma złożyć swoje exposé, uwzględniając treść uchwały rady Ligi Narodów z dnia 3 sierpnia (ograniczającej kompetencje komisji concyljacyjno - arbitrażowej).

Po otwarciu obrad komisji profesorowie de Lapradelle i Potter zażądali sporządzenia protokołu, w którym wyrażają ubolewanie, że zagadnienie międzynarodowej odpowiedzialności prawnej, przedstawione im do rozstrzygnięcia w całej rozciągłości, zgodnie z traktatem z 1928 r. i umową z maja 1935 r., nie może być przedmiotem obrad. Arbitrowie włoscy złożyli zastrzeżenie do protokołu wobec deklaracji arbitrów abisyńskich. Po tych wstępnych deklaracjach zgodnie postanowiono przystąpić do dalszych prac.

KONIECZNOŚĆ UTRZYMANIA PRZYJAZNI WŁOCH Z FRANCJĄ

PARYŻ, 20.8 (PAT). Większość dzienników wskazuje obecnie na konieczność umiejscowienia konfliktu włosko - abisyńskiego, a przedewszystkiem na konieczność utrzymania przyjaźni francusko - włoskiej.

„Petit Parisien” pisze: Zarówno na Quay d'Orsay, jak również w kołach brytyjskich, nikt nie żywi złudzeń co do skuteczności dalszych rokowań na drodze dyplomatycznej. Jakkolwiek sytuacja jest poważna, nie należy jednak nadmiernie jej dramatyzować. Jeżeli wojna wybuchnie na granicy abisyńskiej, będzie to z pewnością wypadek godny największego pożałowania, lecz skutki tej wojny powinny być ograniczone do Afryki. Europa, czyniąc wszystko w celu uniknięcia konfliktu między Włochami i Abisynją, powinna jednak myśleć o samej sobie.

WSPÓLPRACA JAPONSKO - ABISYŃSKA

PARYŻ, 20.8 (PAT) — „Excelsior” i „Paris - Soir”, przynoszą szereg relacji na temat współpracy japońsko - abisyńskiej.

Współpracę tę zainaugurowała rzekomo zakonspirowana japońska organizacja wojskowo - polityczna pod nazwą „Czarnego smoka”. Organizacja ta posiada wielki wpływ na stosunki wewnętrzne. Przed kilku laty zainteresowała się ona sprawą Afryki.

Ścisłejsze stosunki między Japonią i Abisynją zostały nawiązane w 1926 roku w czasie wizyty konsula japońskiego z Port-Saidu, męża zaufania tej organizacji, p. Kuroki, w Addis-Abecie.

Podróż ta doprowadziła w 1927 r. do zawarcia traktatu przyjaźni i traktatu handlowego między obu krajami. Po wizycie tej nastąpiła podróż Herui Selassie, nadzwyczajnego ambasadora Abisynji do Tokio. Obecnie przebywa w Addis-Abecie około 200 Japończyków. Są to przeważnie kupcy, sprzedający towary japońskie.

Dwóch szpiegów niemieckich aresztowano we Francji

METZ, 20.8 (PAT) — Agencja Havasa donosi: Policja aresztowała w chwili przekraczania granicy dwóch szpiegów niemieckich, Ludwika Filipa Altmeyera i Jana Hussingera. Obaj pochodzą z zagłębia Saary. Policja dokonała aresztowania, gdy Altmeyer i Hussinger przejeżdżali granicę na rowerach.

Altmeyer, który należy rzekomo do zmotywowanych oddziałów szturmowych, włada kilkoma językami. Posiadał on fałszywą legitymację dziennikarską, aparat fotograficzny oraz ołówki z mechanizmem, powodującym wytrysk narkotyku, który może spowodować sen, trwający od 30 minut do godziny. Poza tem znaleziono przy nim lampę ze szkłem koloru czerwonego i zielonego, której używał jako sygnalizacji i sposobu porozumiewania się z innymi szpiegami.

Altmeyer i Hussinger przyznali się do uprawiania szpiegostwa.

Niemcy wynalazły nowy typ okrętów wojennych

LONDYN — 20.8 (PAT) — Według informacji, nadeszłych do Londynu — donosi „Daily Herald” — admiralicia niemiecka poszukuje ochotników do pilotowania floty „okrętów samobójczych”.

Chodzi o nowy typ okrętów, którego zastosowanie może wprowadzić całkowity przewrót w wojnie morskiej. Koła marynarki niemieckiej spieszczą się, że te małe okrętki, niesłychanie szybkie, zaopatrzone w torpedy, doprowadzą do zniszczenia wielkich jednostek morskich.

Podobno przeprowadzone potajemnie próby dały jaknajlepsze rezultaty. Wspomniane okrętki mają mniej, niż 20 metrów długości, nie posiadają żadnych masztów, a nad wodą sterczy tylko niewielki komin. Po obu bokach znajdują się rury do wyrzucania torped.

Na okręcie zmontowany jest motor o sile tysiąca koni, pozwalający osiągnąć szybkość 40 węzłów. Załoga składa się z trzech lub czterech ludzi.

Okrętki te stanowią będą bardzo trudny cel dla wielkich okrętów, które mogą być torpedowane z bardzo bliskiej odległości. Po storpedowaniu „okrętek samobójczych” mogą się ukryć z tem większą łatwością, że nie wystają niemal wcale nad powierzchnię morza i są bardzo zwrotne.

Admiralicja niemiecka przyznaje, że okręty te, trafione jakimkolwiek pociskiem, będą od razu zatopione, skąd też wywodzi się ich nazwa okrętów samobójczych, — sądzi jednak, że straty po stronie nieprzyjacielskiej będą nieporównanie wyższe.

Rokowania anglo-japońskie

LONDYN — 20.8 (ATE) — Z Tokio donoszą: Agencja „Szimbun Rengo” podaje, iż za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Tokio, sir Clive'a, ustalone zostały miejsce i termin rokowań, mających się odbyć między min. Hirota a finansowym rzeczoznawcą angielskim, Leith - Rossem, który przybywa do Tokio.

W tokijskich kołach politycznych przypuszczają, iż w rezultacie rokowań nastąpi bliskie porozumienie między Anglią a Japonią w sprawach Dalekiego Wschodu. W Japonii przypuszczają, iż Anglia uzna specjalną pozycję Japonii na Wschodzie i zgodzi się na inwestowanie swych kapitałów w Chinach pod kontrolą i z gwarancją Japonii.

Przejmujący widok zniszczenia w Berlinie w miejscu osunięcia się tunelu

BERLIN — 20.8 (PAT) — Dziś o godz. 12,30 na odcinku ul. Hermana Goeringa długości 100 mtr., w pobliżu Bramy Brandenburskiej, wydarzyła się groźna katastrofa zaważenia się podkopu, przeprowadzonego tam dla nowobudowanej się kolejki podziemnej. Podkop runął w chwili, gdy w podziemniach pracowali robotnicy.

Szczegółów narazie brak. Dostęp do miejsca katastrofy zamknięty jest w szerokim promieniu przez kordon policji.

Widąc pędzące przez Bramę Brandenburską w kierunku miejsca katastrofy wozy straży pożarnej oraz samochody z policją.

BERLIN, 20.8 (PAT) O katastrofie przy budowie tunelu na ulicy Hermana Goeringa donosi niemieckie biuro informacyjne: Miejsce katastrofy otoczono policją i saperami. Znajduje się ono po linii ukośnej naprzeciwko mieszkania min. Goebbelsa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości udali się na miejsce katastrofy dr. Goebbels i min. Frick. Policja i saperzy pracują nad odkopaniem tunelu. Ogród min. Goebbelsa i całe jego mieszkanie oddano do dyspozycji ofiar katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Dotychczas wydobyto 2 osoby ciężko rane i 2 lekko.

Korespondent „Tassa” nie może wrócić do Warszawy

WARSZAWA, 20.8 (PAT). Chargé d'affaires R. P. w Moskwie, p. Sokolnicki, oświadczył dn. 20 b. m. w komiszarjacie ludowym spraw zagranicznych, iż rząd polski odmówił prawa pobytu w Polsce i że nie udzieli wiza powrotnej p. Józefowi Kowalskiemu, korespondentowi warszawskiemu agencji sowieckiej „Tass” oraz „Izwestij”, występującemu pod pseudonimem „Wolski” i przebywającemu obecnie w Z. S. R. R.

Jak się dowiadujemy, powyższy krok rządu polskiego stoi w związku z wydaleniem z Z. S. R. R. p. Otmara Bersona, korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej” i Polskiej Agencji Telegraficznej.

Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze ustalone.

BERLIN, 20.8 (PAT) — Katastrofa zaważenia się tunelu kolejki podziemnej w pobliżu bramy brandenburskiej, która nastąpiła niemal bezpośrednio po pożarze wystawy radiowej, odbiła się w całym mieście głośnie echem, budząc zdenerwowanie i przynęgnięcie szerokich mas ludności.

W szybie o głębokości 30 mtr. pogrzebanych zostało pod masami ziemi, piasku i budulca około 20 robotników. Tylko wskutek okoliczności, że katastrofa nastąpiła w czasie przerwy obiadowej, oberzło się bez większych ofiar w ludziach.

Teren wypadku przedstawia groźną przejmujący widok zniszczenia. Runął m. in. olbrzymi dźwиг żelazny, pociągający za sobą całe rusztowanie. Prace ratownicze są bardzo uciążliwe, gdyż zachodzi obawa dalszego osunięcia się mas piasku w głąb szybu, którego brzegi wykazują wielkie szczeliny.

Miejsce katastrofy zamknięte jest w szerokim promieniu szczelnym kordonem policji i wojska. Straż ogniowa przybyła niezwłocznie po zasygnalizowaniu katastrofy w składzie 8 oddziałów. Zmobilizowane zostały również oddziały sanitarne, które oczekują w pobliżu szybu z karetkami pogotowia. Na miejscu obecni są Frick i Goebbels oraz przywódca frontu pracy, dr. Ley.

BERLIN, 20.8 (PAT) — 6 kompanij wojska, setki robotników, oddziały straży ogniowej oraz pomoc techniczna zakładów Siemens pracują niezmordowanie nad odkopywaniem ofiar katastrofy przy ul. Hermana Goeringa. W pobliżu miejsca wypadku zainstalowano 4 aparaty tlenu, przy których pomocy rozłącza się spoidła żelaznych konstrukcyj dźwигów, które, jak już podawaliśmy, zawaliły się z całą powierzchnią ulicy.

Bezpośrednio przed katastrofą nadjechał w całym pędzie wóz tramwajowy nr. 13, który na szczęście zatrzymał się w ostatniej chwili, tuż przed otwierającą się przed nim przepaścią. W ten sposób uratowało się kilkadziesiąt osób, znajdujących się w tramwaju.

Przyczyna katastrofy nie została narazie ustalona.

BERLIN, 20.8 (PAT) — W związku z katastrofą na ulicy Goeringa rząd

odwołał przyjęcie, jakie miało być zorganizowane we środę bieżącego tygodnia dla uczestników międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa.

BERLIN, 20.8 (PAT) — W związku z katastrofą przy budowie kolejki podziemnej w Berlinie, urzędowo donoszą: Generalny dyrektor niemieckich kolei, dr. Dorpmueller, nakazał przeprowadzenie jak najszybszego dochodzenia celem dostarczenia komisji śledczej szczegółowych i wyczerpujących danych.

Poza czterema rannymi, których przewieziono do szpitala, nie zdołano do godz. 20,30 odkopać dalszych zasypanych. Śledztwo prowadzone jest przez organa kolei Rzeszy, policję kryminalną oraz przez naczelnego prokuratora Rzeszy.

Ze strony urzędowej zapowiadają, iż prace nad uprzątnięciem zwalisk potrwać jeszcze co najmniej pełną dobę.

Amanullah

chce odzyskać tron

PARYŻ, 20.8 (PAT) — „Matin” donosi z Londynu, iż, według nadeszłych tam wiadomości, b. król Afganistanu, Amanullah, przygotowuje zbrojne wystąpienie celem odzyskania tronu. Akcja rozwijałaby się rzekomo w pobliżu granicy sowiecko - afgaństańskiej.

W czwartek posiedzenie gabinetu angielskiego

LONDYN — 20.8 (PAT) — Agencja Reutera donosi, że posiedzenie gabinetu odbędzie się w czwartek. Premier Baldwin przybywa do Londynu w dniu jutrzejszym.

Wyprawa sowiecka pod biegunem

RYGA — 20.8 (ATE) — Według doniesień z Moskwy, w okolicach północnych znajduje się obecnie około 50 okrętów sowieckich, płynących do polarnych stacji doświadczalnych, rozrzuconych na oceanie Lodowatym. Na pokładzie tych okrętów znajdują się członkowie naukowych ekspedycji sowieckich wraz z maszynami i sprzętem dla podziemi pod-

PRAWO GŁOSOWANIA

Na ulicach miasta ukazały się już pierwsze jaskółki wyborcze. Są nie-afiszowe, zawierające apel do wzięcia udziału w głosowaniu, określone jako „obowiązek” obywatelski. Równocześnie z prowincji nadchodzą wiadomości, że głosiciele odmiennego poglądu pociągani są do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Słusznie przed paru dniami „Gazeta Polska” uznała właściwą wykładnię nowej konstytucji za pilne zadanie obecnej doby. Ze zaczęła przytem od dowodu prawnopolitycznego, iż „Prezydent nie rządzi”, — to jest jej sprawa. Naszym zdaniem, nie mniej ważnym byłoby pouczenie obywateli, jakie nowa konstytucja nakłada na nich obowiązki i jakie daje im prawa, a przede wszystkim, co jest prawem, a co obowiązkiem.

Jeżeli taki czy inny związek kombatancki zachęca swoich członków do głosowania i nazywa je „obowiązkiem”, to nikt nie może mieć o to pretensji. Wolno każdemu powiększyć zakres swoich obowiązków, zaliczając do nich rozmaite czynności publiczne i prywatne. Można mówić także o „obowiązkach moralnych”, można tego wyrazu używać w przenośni lub w hyperboli stylistycznej. Co innego jednak, gdy chodzi o wykładnię prawną. Ta musi być ścisła i dla wszystkich jednakowa.

Prawa i obowiązki obywatelskie regulują stosunek obywatela do państwa na zasadzie wzajemności. Treścią obowiązków są przymusowe świadczenia obywatela na rzecz państwa, w prawach mieści się to, co państwo daje, zabezpiecza, ułatwia swoim obywatelom. Obywatel musi spełnić obowiązek, ale państwo może z tego świadczenia zrezygnować. Nawzajem państwo musi, a przynajmniej powinno, obywatelowi dać, względnie umożliwić to, co jest jego prawem, ale obywatel nie musi z tego prawa korzystać. To jest także jedno z jego praw.

Wybieranie posłów jest prawem, a nie obowiązkiem. Artykuł 33 nowej konstytucji zaczyna się od słów: „Prawo wybierania...”, a następny artykuł 34, mówi o osobach „pozbawionych prawa wybierania”.

A zatem wolno każdemu głosować lub nie głosować. Pod względem prawnym obydwie te czynności są równorzędne. Wolno także zachęcać innych do głosowania, lub tłumaczyć im, że w danym wypadku lepiej jest ze swego prawa nie skorzystać.

Na tym punkcie nowa konstytucja nie różni się od starej. A za tej starej konstytucji przy uzupełnianych wyborach w okręgu gnieźnieńskim i wolskim w r. 1930 B. B. W. R. wezwał swoich zwolenników, aby powstrzymali się od głosowania, choć bez żadnej przenośni można tu było mówić o obowiązku naradowym i państwowym, ponieważ skutkiem tej abstynencji Wołyni wybrał samych radkafów i komunistów ukraińskich.

Można było z czynnego, a nawet biernego prawa wyborczego zrobić obowiązek, wprowadzając do konstytucji — wzorem niektórych innych państw — przymus głosowania, kandydowania i posłowania. Jeżeli tego nie uczyniono, pomimo wyraźnych w tym kierunku sugestij ze strony pewnych czynników sanacyjnych, to mamy tu jeszcze jeden dowód, że powyższa nasza wykładnia jest zgodna nie tylko z ogólnymi pojęciami prawnymi i z literą konstytucji, ale także z intencjami jej autorów.

Może każdy uznać udział w głosowaniu za swój nadzwyczajny, dobrobranny obowiązek. Ale prawo i jego wykonawcy, takiego obowiązku egzekwować nie mogą.

Przyszłość Hitlera

Prasa całego świata jest przepelniona od kilku tygodni wiadomościami o bliskim i niechybnym upadku Hitlera. Siła, która go ma zlikwidować, jest armja...

Prasa całego świata przepelniona jest Żydami, wszyscy Żydzi zaś niczego tak nie pragną, jak końca hitlerizmu w Niemczech, co by im otworzyło możliwość prosperowania w Berlinie i innych miastach niemieckich. Źródła wiadomości o bliskim upadku Hitlera należy raczej szukać w fakcie powyższym, niż w rzeczywistości życia politycznego niemieckiego.

Przypomina mi to opowieść, jaką słyshałem w roku 1926 w Rzymie, z ust przedstawiciela dyplomaty, cznego jednego z państw nad Tybrem. Przyjechał on do Rzymu w kilka lat po objęciu rządów przez Mussoliniego; wyjeżdżając na placówkę studiował w centrali swego ministerstwa starannie wszystkie dokumenty, odnoszące się do Włoch, między innymi raporty swego poprzednika, który widział początki rewolucji faszystowskiej.

— Mój poprzednik — opowiadał mi ów dyplomata — był niewątpliwie masonem i wspólnie z całą masonerią życzył Mussolinemu ażeby jaknajprędzej kark skreślił. To gorące pragnienie dyktowało mu przeświadczenie, że faszizm padnie lada chwila. To też w raportach, przesyłanych do swego ministerstwa przepowiadał, że lada tydzień, lada miesiąc nastąpi kompromitacja i upadek Mussoliniego. Tymczasem faszizm trwa i trwać będzie...

Od tego czasu minęło już długich lat dziewięć, a Mussolini jest wciąż premierem i ma za sobą większość narodu włoskiego.

Raporty owego dyplomaty i artykuły jego zaufanego agenta prasowego przypominają mi się obecnie, gdy czytam zapowiedzi upadku hitlerizmu.

Podobny prorocy zapominają o jednym, że ruchy nacjonalistyczne w Europie współczesnej są wytworem warunków historycznych, że korzenie ich tkwią głęboko w umysłach i sercach pokoleń współczesnych i że nic nie zapowiada, ażeby miały uschnąć.

Istotą faszizmu czy hitlerizmu nie jest wcale to, że zrodziły się z nich dyktatury, lecz to, że są one wyrazem zewnętrznym głębokiego i silnego prą-

du narodowego, który przebiega Europę w wieku XX. Prąd ten może w innych krajach nie posługiwać się dyktatorską formą rządów, a dyktatury w innych państwach mogą nie być wcale nacjonalistyczne, co więcej, mogą być narzędziem zwalczania nacjonalizmu.

Dyktatury trwają zazwyczaj tak długo, jak długo żyją dyktatorowie. Dopiero po dziedzictwie przez tych ostatnich pozostawionem poznać można wartość i znaczenie dyktatur dla dziejowego rozwoju narodów. Tam, gdzie dyktatura jest wyrazem i narzędziem wielkiego historycznego prądu, jak w wieku naszym ruchu narodowego, jest ona zazwyczaj trwałą, a ze śmiercią dyktatora nie ginie jego dzieło, podejmują je jego następcy i spadkobiercy, wsparci na wielkim prądzie społecznym. Tam natomiast, gdzie dyktatura jest oderwana od społeczeństwa, gdzie utrzymuje się tylko przemocą, siłą fizyczną, nie pozostawia ona następcom, jest epizodem, po którym

przychodzą do władzy ludzie przypadkowi lub też głębokie prądy społeczne. Dobry przykład rozwoju wydarzeń pod tym względem daje nam to, co się dzieje w Jugosławii po śmierci króla-dyktatora.

Ruch narodowo-socjalistyczny jest wyrazem ducha Niemiec współczesnych i dlatego nie wydaje się, by mógł być — jak — mowiany przez jakiegokolwiek kombinację i macherki polityczne. Nie zniweczą go nawet te błędy, jakie popełniają jego kierownicy, nie zniweczą go pragnienie całego żydostwa światowego, by istnieć przestał, i trąby jerychońskie prasy żydowskiej.

Pisząc uwagi powyższe, nie zamierzaliśmy ferować sądów o polityce wewnętrznej czy zewnętrznej Hitlera — jest to zagadnienie zgola inne. Chodziło nam jedynie o obiektywną ocenę trwałości współczesnego ruchu narodowego w Niemczech i trwałości organizacji, która jest ruchem tego wyrazem.

S. K.



Frankoński Ganleiter Juljus Streicher wygłasza w berlińskim Sportpalast wielką mowę antyżydowską.

Duce, wojna i imperjalizm

„Jeśli chcemy zrozumieć — powiedział Mussolini w jednej ze swych mów — co się stało w historii europejskiej ostatnich 50 lat, to musimy wziąć pod uwagę fakt, że Francja od r. 1860 powiększyła tylko o 2 miliony liczbę swych mieszkańców, Niemcy o 24, a Włochy o 16 milionów”.

Moment demograficzny grał zawsze ogromną rolę w polityce Mussoliniego. Rząd faszystowski dążył usilnie do podniesienia liczby ludności włoskiej przez gospodarstwo i podatkowe faworyzowanie rodzin obdarzonych licznymi dziećmi. Polityka ta, w której skuteczność zagranicą wyrażano wątpliwość, osiągnęła jednak swój cel. Włochy stoją wśród wielkich narodów na czele pod względem przyrostu ludności.

W r. 1933 przewyżka urodzeń nad zgonami wynosiła:

w Włoszech	— 419.778 osób
w Niemczech	— 226.113 „
w Francji	— 21.596 „

W r. 1934 przyrost włoski jeszcze się powiększył, choć niespodziewanie na pierwsze miejsce wybiły się Niemcy. Przewyżka urodzeń wynosiła w tym roku:

w Włoszech	— 426.151 osób
w Niemczech	— 450.000 „
w Francji	— 42.840 „

Opierając się o te cyfry, może Mussolini wołać, że naród włoski dusi się na swym półwyspie, pozbawionym surowców dla rozwoju wielkiego przemysłu, że potrzebuje nowych przestrzeni, zwłaszcza terenów, zdalnych pod osadnictwo. Takim terenem ma być właśnie płaskowyż abisyński, posiadający klimat umiarkowany i kryjący we wnętrzu ziemi ogromne skarby mineralne.

Polityka ludnościowa była więc częścią wielkiego planu, mającego Włochom zapewnić zdobycie imperjum zamorskiego. Drugą częścią tego planu stanowiło wychowanie militarne młodzieży włoskiej. Zacytujmy znowu słowa Mussoliniego: „Kochajcie Arabów,

czcicie karabin maszynowy, a w tym szeregu uczuć nie zapominajcie o sztylcie”. Mussolini zwalczał ostro nastroje pacyfistyczne w swym narodzie. „Czy wojna — pisał — jest, jak twierdził Heraklit, rodzicielką wszechrzeczy, czy jest pochodzenia boskiego, jak 25 wieków później powiedział Proudhon, czy, jak utrzymywał Renan, tworzy element postępu, w każdym razie faktem jest, że wojna, w której braliśmy udział, nie była ostatnią”. A w przedmowie do książki dla młodzieży oświadczył: „Czyż nie trzeba wyżej cenić śmierć w ataku, niż śmierć od jakiejś choroby?” W Encyklopedji Włoskiej określił jeszcze wyraźniej swe stanowisko wobec wojny: „Wojna podnosi do najwyższego napięcia wszystkie energie ludzkie i wyłacza pięczęć szlachectwa na narodach, które mają odwagę spojrzeć jej w oczy”. W tej samej Encyklopedji głosił również pochwałę imperjalizmu: „Narody, które się odradzają, są imperjalistycznymi, narody, które umierają, są zrezygnowanymi”.

Jakże różni się ten Duce faszystowski Włoch od redaktora „Walki klas”, który zwalczał wojnę imperjalistyczną Włoch o Trypolis w r. 1911 i za sabotaż jej skazany został na dwa miesiące więzienia. Nawrócenia Mussoliniego były zawsze gwałtowne. Tak samo miała się rzecz z jego stosunkiem do wielkiej wojny. W sierpniu r. 1914 nazywał oburzenie za zajęcie Belgji „robioną farsą” i dodawał: „Jest całkiem dobrze, że mali giną i że imperjalizm niemiecki zwycięży”, a w kilka miesięcy później swym potężnym słowem i piórem narzucił rządowi udział w wojnie. Historyk notuje, że słowo „ojczyzna” pojawiło się u niego po raz pierwszy 16 maja 1915 r. W kilka tygodni później Mussolini poszedł do okopów strzeleckich, by za ojczyznę walczyć. Od tej chwili palił bezwzględnie wszystko, co przedtem czcił. Był konwertytą w wielkim i namiętnym stylu. Socjalistom, których organ „Avanti” do r. 1914 redago-

wał, wypowiedział walkę w pierwszym numerze „Popolo d'Italia”. „To zjednoczenie bandytów — pisał — i ludzi z rozmiękczonej mózgi, naiwniaków i fanatyków... nazywa się socjal-demokracją”. Mussolini miał już wtedy styl bardzo obrazowy, a wyrażenia — socyste. Na styl wpłynęła gorliwa lektura pism Nietzschego.

Imperjalizm Mussoliniego przejawiał się nie tylko w apetytach na nowe ziemie. Wyraził się przede wszystkim w podboju ziem włoskiej dla intensywnej produkcji. Mussolini załaził górskie szczyty, osuszył moczary, na zmeliorowanych „maremnych” i na słynnym Agro Pontino, które od czasów rzymskich otaczało Rzym pustynnym, niezdrowym pierścieniem, założył nowe miasta, podniósł wydajność rolnictwa z 58 na 75 milj. centnarów pszenicy, pobudował kanały, koleje, czołgi, autostrady. Zdobył przestrzenie powietrzne dla włoskiego lotnictwa. Powiększył mienie duchowe Włochów przez wykopaliska, przez odsłonięcie ruin starożytności. Zarzucono mu, że kazał wytypić w Trypolisie zakon rycerski islamu: buntowniczych Senusitów. Ale jego koloniści tępiłi tam także pustynię, której wyrwali ziemię pod uprawę.

Zapewne, kieruje Mussolinim wielka ambicja osobista. „Chcę — oświadczył — wyrycć znak na epoce jak lew pazurem”. Ale i przyszłowiec mu płomienny patriotyzm. Orbis ma uznawać urbs za swą głowę.

Mówiąc o imperjalizmie, nie zapomnijmy, że Mussolini zdobył dla narodu włoskiego także Rzym, zyskując uznanie jego zaboru przez Stolicę św. w r. 1929. Pozyskał tem samem serca katolików włoskich i wzbogacił Włochy moralnie.

Obecna jego polityka wobec Abisynji spotyka się z różnymi sądami. Ale niepowinna ona zasłaniać tego imperjalizmu pokojowego, twórczego, codziennego, jakim Mussolini powiększał przez lat 13 niestrudzenie swa ojczyznę.

(m)

PRZEGLĄD PRASY

15-LECIE MAŁEJ ENTENTY

Mała Ententa obchodzi w tym miesiącu 15-lecie swego istnienia. Sojusz Czechosłowacji z Jugosławją podpisany został 14 sierpnia 1920 r., wkrótce potem przyłączyła się do tej kombinacji Rumunia. Węgierski „Pest” Hirlap” pisząc wówczas o powstającym porozumieniu, nazwał je ironicznie Małą Ententą, akcentując w ten sposób analogię między trzema małymi sąsiadami Węgier a mocarstwami wielkiej Ententy. Nazwa ta, przyjęta przez p. Benesza, weszła do terminologii dyplomatycznej.

„Kur. Pozn.” pisze o jubileuszu M. Ententy:

„W ciągu piętnastu lat istnienia Mała Ententa dała dowody swej ruchliwości i przeczności politycznej. Przez zdecydowaną postawę sparaliżowano dwie próby powrotu byłego cesarza Karola, dążące do odbudowy monarchji. Przez miniony okres Mała Ententa przeciwstawiała się skutecznie wysiłkom węgierskich polityków, nie mogących pogodzić się z warunkami terytorjalnymi, ustanowionymi przez traktat pokojowy w Trianon. Odżywające obecnie ze zdwojoną siłą zagadnienie powrotu Habsburgów do stolicy naddunajskiej, nie pozwała Małej Entencie na osłabienie czujności w sprawach austriackich. Odrębny problem stanowi „Anschluss” z wszystkimi swoimi konsekwencjami dla państw dorzecza Dunaju”.

Z trzech twórców M. Ententy, Pazyci i Take Jonescu już nie żyją, p. Benesz zaś nie tylko żyje, ale od r. 1918 kieruje bez przerwy czeską polityką zagraniczną — fakt bez precedensu w dzisiejszych czasach szybkiego zużywania działaczy politycznych.

MORALNY I NIEMORALNY SYSTEM WYBORCZY

Agitacji wyborczej u nas niema. Ale mają się odbyć wybory, niejedyn kandydat będzie zatem próbował pozyskać głosy sanacyjnych wyborców zachwalaniem swojej osoby kosztem swych towarzyszy, figurujących na tej samej liście. „Czas” jest tem zaniepokojony:

„Zachodzi obawa, że żądza uzyskania mandatu skłoni kandydata o słabym charakterze, lub zbyt gorliwych jego przyjaciół, do rozsiewania o przeciwniku wiadomości fałszywych, mających na celu przedstawienie go w oczach wyborców w niekorzystnym świetle, uwłaczających jego dobremu imieniu, będących zwyczajnie oszczerstwami. Jesliby tego rodzaju metody walki wyborczej zostały zastosowane, to trzeba by uznać, że z punktu widzenia moralności życia publicznego, nowy system wyborczy jest równie niemoralny jak poprzedni”.

Moralna czy niemoralna agitacja ma bardzo mało wspólnego z systemem wyborczym, zależy ona od poziomu życia politycznego w danym kraju i od sankcyj karnych za nieuczciwą agitację. System sanacyjny wyborów o tyle jednak ułatwia nieuczciwą agitację wyborczą, że usuwa z niej kwestje programowe. Siłą więc rzeczy walka między kandydatami musi stać się osobistą. Kandydat i jego przyjaciele są prosto zniewoleni pomniejszać wartości osobiste i zasługi współzawodnika, by obniżyć jego szanse. Walka taka, pozbawiona treści ideowej, będzie demoralizować społeczeństwo. Tego przedtem nie było. O osobach mówiło się mniej, bo więcej się zwracało uwagę na program, jaki reprezentują. Nie znaczy to, by osobistych ataków i dawniej nie było — są one nieuniknione przy każdym wyborach — nie osobiste walki. Jednak pasjonował wyborców, leć walki stronnictw, programów, idei. Wybierało się narodowca, a nie socjalistę, bo się uważało program narodowy za lepszy od socjalistycznego. Dyskusja na ten temat na zebraiach przedwyborczych była chyba więcej krótką i pożyteczniejszą, niż obmowa kandydatów i poniżanie ich w opinii wyborców, które stanie się metodą agitacji wyborczej obecnie.

TARYFY KOLEJOWE PODNOSZĄ DROŻYZNĘ

„Gaz. Polska” przyznała przed kilku dniami w artykule, że

„udział kolei w cenie przewożonych przez nią towarów stale wzrasta, że zatem koszt przewozu stanowiący czynnik podnoszący ceny sprzedażne, a tem samem redukujący rozmiary obrotów towarowych”.

Komentując ten ustęp, „Il. Kur. Codz.” stwierdza, że

„Koszt przewozu towaru ad valorem są obecnie blisko o 50 proc. wyższe, niż w okresie najlepszej konjunktury. Nie można więc chyba mówić o przystosowaniu taryf do konieczności życia gospodarczego. Jasne jest, że udział kolei w cenie przewożonych przez nią towarów wzrasta stale. Tę rolę kolei przyczynia się swemi taryfami do drożyzny, redukując rozmiary obrotu i wymiany”.

Gdy dusza z tęsknoty zamiera...

Ludwik Zilahy: Dusza zamiera. Warszawa 1935, str. 256. Autoryzowany przekład z węgierskiego.

Bezsporną zaletą powieści Ludwika Zilahy „Dusza zamiera...” (autoryzowany przekład z węgierskiego Beszó Schütza. Warszawa 1935, str. 256. St. Cukrowski) jest jej nienaganna wzorowość, rasowego romansu. Posunięta tak daleko, że chwilami osiąga się wrażenie lektury scenariusza filmowego w przeróbce powieściowej.

Nie dałoby się tego sprawdzianu prawdziwości estetycznej z powodzeniem zastosować do ogromnej ilości, powszechnie dziś panującego typu powieści, t. zw. „interesujących” lub „ciekawych”, z zagadnieniem albo też wprost, pisanych na tezę, dla dorobienia życiowej racji do fantastycznej zgola doktryny.

Dużą pozycyją t.zw. sensacji, będącą wgruncie zdrową reakcją przeciętnej ciekawości czytelniczej na przeciążenie powieści zbyt wielkim balastem umysłowym, podanym często w formie surowej, wyraźnie wskazując drogę, niezbędną do uzyskania szerzego wpływu na umysł.

Inna rzecz, że zbyt skwapliwość na tej drodze prowadzi niekiedy do wyłączenia komercyjnej gorliwości... no, i do kariery, oczywiście.

Znaleść złoty środek pomiędzy dwiema skrajnościami: nie być nudnym dyktantem a jednocześnie nie spłyć i nie obniżyć własnego, obowiązującego poziomu — do tego trzeba mieć wielką inteligencję i temperament, ale i bodaj przedewszystkiem, całkowitego pochłonięcia wewnętrznej istoty pisarza przez temat.

Trzydziestoletni John Parrec, dawniej Jan Pekry, przed dziesięciami laty opuścił, w poszukiwaniu chleba, rodzinne Węgry i popłynął za Ocean, do Nowego Jorku, gdzie, po długich zmaganiach, zdobył pozycję i nawet ożenił się.

Ani złotowłosa Jennifer i czarnooki Andrew, jej synek, ani wieczna wiosna, nieskazitelny lazur nieba, odbijający się w przerzecznych wodach lagun wysp Sandwich — nie są w stanie uspokoić żrącej nostalgii, zasycić wciąż głodnej tęsknoty za ostrą, mrozną, węgierską zimą...

Piękno krajobrazu i nadbudowy cywilizacyjnej ma tak swoisty czar, że niepodobna go zastąpić wartością obiektywnie wyższą. To też nie wiemy, ile uczuciowego sensu mieści się w znanym przysłowiu „Raz zobaczył Neapol i umrzeć!” i czy prawdziwie Conrad Korzeniowski w „Zwycięstwie”, że Anglicy, raz osiedliwszy się na jednej ze słynnych wysp koraliowych w Archipelagu Malajskim, nie chcą za żadne skarby powrócić do swej chmurnej i mglistej ojczyzny?

Może to zresztą słuszne w stosunku do wyspiarskich zdobywców świata, może jeszcze i do Niemców, dla których „tam ojczyzna, gdzie dobrze!” — dla nas np. tę wątpliwość rozstrzygnęli Polacy z zagranicy, deklarujący z całą stanowczością swą łączność z Macierzą.

Książka Zilahy'ego zawiera w tem znaczeniu ważny aspekt społeczny, tem więcej, że jest, mimo drgającego akcentu tęsknoty, śmiało wyznaniem rzuconem klęsce bezrobocia i bezradności jednostki.

Wyrzucony z siodła, wypchnięty siłą złych losów z rodzinnego miasteczka, nie ginie na przepaści, młody, niedoświadczony chłopak w straszliwym zgiełku Nowego Jorku, nietylko dzięki demokratyzmowi pracy i warunków społecznych w Ameryce: ratuje się przedewszystkiem siłą własnej przedsiębiorczości, pomysłowości, wpręgającą inteligencję i wyobraźnię człowieka z wykształceniem w służbę wielkiego wysiłku, zdobycia miejsca w społeczeństwie. Zajęcie nieszablone, nowy, oryginalny pomysł czy projekt zawsze mogą liczyć na powodzenie — oto praktyczne wskazanie, poddyktowane optymizmem autora.

Zdobywcy uśmiech młodości, towarzyszący wszystkim Robinsonadom, uspasabia czytelnika przychylnie dla bohatera i jego perypetyj, niekiedy ciężkich, czasem stawiających go w trudnej moralnie sytuacji, zawsze jednak zwyciężającego zła pokusę.

Niebanalny obraz wielkiego miasta, wiele ciekawych szczegółów obyczajowych, zwiększają, niestety, do końca, zainteresowanie podczas czytania tej historii jednego życia.

Polska wersja powieści brzmi harmonijnie.

W. OSTEN.

Przedłużyć wystawę Mehoffera

Zarząd „Zachęty” zawiadamia nas, że wielka jubileuszowa wystawa Józefa Mehoffera, ciesząca się dużym powodzeniem, ma być zamknięta w czwartek 29 b. m.

Stanowczo wystawa Mehoffera, będąca najlepszą z wystaw urządzonych w ostatnich latach w Warszawie, powinna być przedłużona jeszcze na kilka dni września. W ten sposób dałoby się możliwość zwiedzenia tej wspaniałej wystawy rzeszom miłośnikom sztuki i młodzieży szkolnej, która nie mogła jej zobaczyć, ponieważ wystawa trwała w okresie wakacyjnym.

Przedłużenie wystawy Mehoffera, która wymagała wielkiego wysiłku i kosztów, powinno być uważane jako społeczny obowiązek „Zachęty”.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

W tych dniach odbyło się pierwsze sprawozdawcze zebranie katolickie pisarzy francuskich i flamandzkich Belgii, zrzeszonych w organizacji „Scriptores Catholici”. Stowarzyszenie to po pierwszym roku działalności liczy już obecnie 70 członków czynnych i mogło ufundować dwie nagrody literackie, jedną dla autorów piszących po francusku, drugą dla przedstawicieli literatury flamandzkiej. Nadto „Scriptores Catholici” w szerokim zakresie wzięli udział w katolickim dziale Wszebiałowej Wystawy w Brukseli i w organizacji kongresu pisarzy katolickich. — W związku ze zbliżającą się rocznicą Erazma Roterodamskiego postanowiono zorganizować kongres związku „Scriptores Catholici”, połączone z odwiedzinami domu Erazma w Andelicht. Poza tem postanowiono przystąpić do wydania dwujęzycznej antologii dzieł członków „Scriptores Catholici” wraz z podaniem życiorysów i dat bibliograficznych. W ostatnim zamierzeniu organizacja liczy na pomoc innych katolickich instytucji naukowych i wychowawczych. Nowy zarząd „Scriptores Catholici” ukonstytuował się w ten sposób, że na czele organizacji stanął jako prezes słynny pisarz flamandzki Feliks Timmermans, a wiceprezesem został b. minister dr. Paweł Crockaert. Obowiązkami sekretarzem przyjęli Theo Bogaerts i Jozef Conrardy.

ZJAZDY NAUKOWE

Kongres oceanograficzny. — w Tallinie rozpoczął obrady VIII kongres naukowy oceanografów, poświęcony specjalnie badaniu morza Bałtyckiego. W kongresie bierze udział 60 delegatów z Polski, Niemiec, Z.S.R.R., Szwecji, Finlandji, Litwy, Łotwy, Estonji, Norwegii i Danii. Po raz pierwszy przybyli również delegaci Francji i Anglii. Honorowym przewodniczącym kongresu wybrano gen. Laidonera.

MUZEJA

Budowa Muzeum Narodowego. — Już od lipca bieżącego roku wznowiono prace przy dalszej budowie monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego w Alei 3-go Maja. Roboty prowadzone są bardzo intensywnie. W stanie surowym środkowy blok Muzeum wykonany będzie już w grudniu r. b. Muzeum Narodowe będzie jednym z okazałych gmachów stolicy; kubatura jego środkowego bloku wyniesie około 70.000 m. kub., przyczem zużytych będzie 2.500.000 sztuk cegieł. Obecna dzienna wózka cegieł wynosi około 60.000 sztuk; zaś robotników przy budowie zatrudnionych jest 250-u. Niedokończony gmach Muzeum Narodowego, tak szpecący jedną z najważniejszych arterii stolicy przestanie wreszcie razić swymi drewnianymi parkanami i rumowiskami.

Zniszczony „Ogród Włoch”

Według ostatnich informacji z terenu katastrofy pod Ovada zdaje się nie ulegać wątpliwości, że strasna powódź zniszczyła jeden z najżyźniejszych pasów ziemi włoskiej, zwany powszechnie „ogrodem Włoch”. Na dalekiej przestrzeni rozciągały się tu liczne ogrody warzywne i sady, których produkty i owoce stanowiły główny artykuł eksportowy włoskiego handlu zagranicznego. Dziś cała ta przestrzeń, gdzie jeszcze we wtorek o godzinie 16-ej wrzała radosna praca nad zbiorom przepięknych owoców, zamieniona została w huczące morze, wezbrane brudnożółtymi masami zbalwanionych wód, na powierzchni których płyną dachy zburzonych domów, przesyłane zerwanymi mostów, meble i inne szczątki dobytku ludzkiego, zniszczonego w przeciągu kilku godzin. Szkody wyrządzone przez powódź wynoszą, według dotychczasowych obliczeń, około 25 milionów lirów. Pod naporem olbrzymich mas wodnych łamały się jak trzaski najpotężniejsze konstrukcje żelazobetonowe. Z dwóch nowoczesnie skonstruowanych mostów nie zostało ani śladu.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padło tysiące ludzi. Mieszkańcy całych wiosek i osiedli, zaskoczeni przez katastrofę, zginęli w odmętach wodnych. Między innymi zginęła cała 700 głów licząca ludność wioski Morale. Najwyżej położony punkt w obszarze katastrofy miejscowość Ovada oplakuje straty 250 ludzi, którzy porwani zostali przez fale. Miejscowości położone w dolinach rzek Dura, Orba i Lemne znajdują się pod wodą. We wtorek po południu na 2 godziny przed ka-

tastrofą zaczął padać ulewny deszcz, zmuszając ludność do przerwania pracy w ogrodach i szukania schronienia w domach, które stały się ich grobem. Ulewa przeszła w huraganową burzę, połączoną z oberwaniem się chmury. Cała dolina spowita została w złowrogie ciemności, oświetlane od czasu do czasu zrykami błyskawic. Nagle, wśród przeraźliwego wycia wichru dał się słyszeć złowrogi wzmach. W tej samej chwili ze wszystkich stron miejscowości, położone w dolinie, zaczęła zalewać fala wodna, która rosła z minuty na minutę. W pół godziny wioski położone w największym zagłębieniu doliny zniknęły pod wodą. W tej samej chwili zgaso światło. Wody zalały elektrownię, która dostarczała prąd do wszystkich miejscowości, położonych w dolinie.

Groźba dalszych powodzi nie jest dotychczas usunięta. Wobec długotrwałych ulewnych deszczów wątpliwym jest, czy tamy górnego jeziora, położonego w pobliżu Ovada, wytrzymają pod naporem wód. Ludność miasta Ovada jest w stałym pogotowiu, by na pierwszy sygnał przenieść się w bezpieczne miejsce. W nielicznych, oszczędzonych przez katastrofę miejscowościach, m. in. w Ovada, panuje nastroj paniczny. Lada pogłoska o zbliżającym się niebezpieczeństwie nowej powodzi wywołuje popłoch. Część ludności nocuje od dwóch dni w pobliskich górach i jedynie w dzień schodzi do wiosek i osiedli dla przyrządzenia pożywienia. Obszar zalany przez wodę wynosi 1250 km. kwadratowych.

Książka Jędrzeja GIERTYCHA

ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM (PRUSY WSCHODNIE)

Cena 6.50 zł.

Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę.

PLASTYKA

Polska w salonie jesiennym w Paryżu. — W najbliższym czasie uda się do Warszawy, wydelegowany przez dyrekcję paryskiego salonu jesiennego malarz Berlevi, celem zajęcia się organizacją sekcji polskiej w salonie jesiennym. Dziwi wszakże delegowanie Żyda, czyż niema w Paryżu malarzy francuskich? Żyd oczywiście poprze Żydów, i — co łatwo przewidzieć, polską sztukę reprezentować będzie Kramsztyk, Kuna, Seydenbajlowie, Szyk i t. p. „kramsztyka”. Międzynarodowy kongres rzeźbiarski. — Prasa paryska podaje wiadomość o rozpisaniu w Peru, pod auspicjami rządu, konkursu rzeźbiarskiego na pomnik w Limie

behatera narodowego walk na Pacyfiku, admirała Graua. Ustanowione są trzy nagrody, jako pierwsza — zamówienie na wykonanie pomnika, druga — 10.000, a trzecia 5.000 sołi (ok. 5.000 zł.). Wszelkich informacji udziela komitet organizacyjny budowniczego pomnika: Sekretaria del Comite Organizador del Centenario Grau, Palacio Legislativo, Lima, Peru.

MUZYKA

Badania pieśni ludowych. — W Kościelnie bawi z ramienia Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Lucjan Kamieński wraz z kompozytorem J. Wiczorkiem z Torunia. Badają oni pieśni ludowe kaszubskie.

ZEW SZAD...

W PRZYSZŁEJ WOJNIE NIE BĘDZIE ZASKOCZEN

W związku z wiadomościami, podanymi przez prasę amerykańską o pomyslnym wyniku ćwiczeń przeprowadzonych z „tajemniczymi promieniami”, zamieszcza prasa angielska doniesienia o świetnym wynalazku inżyniera szkockiego Mac Neila, który skonstruował specjalny aparat. Przy jego pomocy na odległość 50 km. można odkryć statki nieprzyjacielskie, samoloty, artylerię, wojska itd.

Tajemnicze promienie, wytwarzane w aparacie Mac Neila, pozwalają na odkrycie oddalonych przedmiotów i sił nieprzejrzalych nawet wśród najciemniejszej nocy i nieprzeniknionej mgły. Wynalazek szkockiego inżyniera badany jest obecnie przez specjalną angielską komisję wojskową, w której skład wchodzi najwybitniejsi inżynierowie, oraz oficerowie marynarki, lotnictwa i wojsk lądowych.

Według opinii rzeczoznawców wojskowych, zastosowanie tego wynalazku na szerszą skalę, uniemożliwiłoby praktycznie wszelką wojnę, eliminując podstawowy czynnik wszelkich ataków nieprzyjacielskich — zaskoczenie.

NOWY PORT SOWIECKI NA MORZU LODOWATEM

Władze sowieckie przystąpiły do budowy nowego portu na północnym brzegu Syberji nad zatoką Jenisejską. Port ten położony w pobliżu wyspy Dicksona, będzie najbardziej na północ wysuniętym portem. Dotychczas najbardziej na północ położonymi portami były norweski Hammerfest, odgrywający dużą rolę w żegludze arktycznej, dzięki korzystnym warunkom geograficznym, wytworzonym głównie przez przepływający w pobliżu Golfstrom, oraz port w Archangielsku.

Nowy port sowiecki zaopatrzonej był ma w najnowsze urządzenia przeładunkowe i przeznaczony jako punkt węglowy dla statków, utrzymujących żegludę na północnym morzu Lodowatym. W ostatnim czasie zbudowano w porcie Dicksona stację elektryczną i radiową. Przy budowie portu zatrudnionych jest 150 inżynierów. Budowa urządzeń portowych ukończona być ma do 1937 roku. Po wykonczeniu, port posiadać będzie stałe zapasy węgla w ilości 37.000 ton.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY NA MADAGASKARZE

W Fianarantsoa na Madagaskarze odbędzie się w dniach 9—13 października r.b. wielki kongres eucharystyczny, w którym wezmą udział wszyscy wikariusze apostołscy, działający na tej wielkiej wyspie, duchowieństwo, jak również wierni z bliższych i dalszych okolic. Głównym celem kongresu, poza oddaniem należnej publicznej czci N. Eucharystji, jest pobudzenie wiernych do zasilenia kadr duchowieństwa krajowego. Przygotowania do kongresu trwają już w całej pełni. W programie zjazdu uwzględniono m. in. konkurs katechizmowy. Zwycięzcy tego konkursu w poszczególnych diecezjach odbędą bezpłatną pielgrzymkę na kongres w Fianarantsoa.

Madagaskar posiada obecnie 6 wikariatów apostołskich: w Antsirabe, w Diego Suarez, Fianarantsoa, Fort - Dauphin, Majunga i Tananarive. Obecnie urządza kongres eucharystyczny jest drugim z kolei. Pierwszy odbył się w roku zeszłym w Tananariva, stolicy wyspy.

ROZWÓJ ORGANIZACJI LEKARZY KATOLICKICH W HISPANII

Hiszpania jest niemal jedynym krajem, w którym do dziś dnia istnieje jeszcze t. zw. „związki stanowe” w swej formie

średniowiecznej. Jednym z takich związków jest m. in. „Hermandades de San Cosme y San Damian”, związek lekarzy katolickich. Organizacja ta poczęła się w ostatnich czasach rozwijać coraz lepiej. Związki lekarzy katolickich liczą już dziś przeszło 3.000 członków. Podczas dorocznego zjazdu wszystkich organizacji lekarzy katolickich na terenie Hiszpanji, który odbył się w końcu czerwca b. r., uchwalono celem lepszego zespolenia całkowitą fuzję wszystkich grup w jedną instytucję p. n. „Confederacion”. Dodac trzeba, że elementy rydymalne Katalonii i Nawarry (zjazd odbywał się w Walencji) przeciwstawiły temu postanowieniu organizacji katolickich długotrwałe sprzeciw, widząc w niem jeszcze większą konsolidację sił katolickich. Mimo to rezolucja została uchwalona.

TAJEMNICZY KIELICH STAROCHRZEŚCIJAŃSKI Z ANTJOCHJI

Niedawno w czasie prac wykopaliskowych w okolicach starożytnej Antjochji dokonano ciekawego odkrycia. Mianowicie w skałach na południe od tego miasta znaleziono starożytną świątynię chrześcijańską w jaskini. Ściany kamienne tej świątyni pokryte są niezwykłe ciekawymi freskami, które postanowiono zbadać bliżej i w tym celu przystąpiono do ich oczyszczenia. Przy tych pracach natrafiono na pogrążoną w ziemi skrzynię drewnianą, opieczętowaną niegdyś, jak się zdaje, smołą i opatrzoną napisami, do których odcyfrowania już przystąpiono, oraz znakiem ryby. Wewnątrz skrzyni mieścił się kryształowy kielich, który według podania ówczesnego

służył Chrystusowi Panu podczas Ostatniej Wieczerzy, powstało przypuszczenie, że znaleziony obecnie kielich jest właśnie tą relikwią. Oczywiście, sprawa wymaga bliższego jeszcze zbadania, które może ułatwić dalsze wykopaliska a przede wszystkim odcyfrowanie napisu na skrzyni.

BIAŁY LEW

Bardzo rzadki wypadek zastrzelenia białego lwa miało miejsce w Kasanie, w wspanych rodezyjskich. Lew ten ma sierść i grzywę zupełnie białą, a oczy czerwone. Wiele bliźni na ciele tego niezwykłego okazu, stwierdzało, że emulsał on stoczyć wiele krwawych walk, z których wychodził zwycięsko. Skóra tego króla pustyni — tym razem białego, została oddana do muzeum.

OBYWATELE POLSCY W BERLINIE

Ostatnio zostały opublikowane w prasie niemieckiej dane, dotyczące cudzoziemców, zamieszkałych stale w Berlinie. Według tego zestawienia w dniu 31 grudnia 1934 r. zarejestrowanych było ze stałą siedzibą w Berlinie 9.966 cudzoziemców. Z tego na państwa europejskie przypada 80.992 osoby, pozostali zaś cudzoziemcy pochodzą z krajów zamorskich.

Spośród obywateli państw europejskich najliczniej reprezentowani są Polacy, których liczba wynosi 23.111 osób, czyli, że prawie każdy czwarty cudzoziemiec w Berlinie jest obywatelem polskim.

Na drugim miejscu figurują obywatele Czechosłowacji. Z krajów azjatyckich statystyka wykazuje najwięcej Chińczyków, których jest 432, oraz obywatele japońskich, których Berlin liczy obecnie 326.

POMNIK PAPIEZA - ALPINISTY

W miasteczku alpejskim Macugnana dokonano w obecności licznych dostoj-

ników kościelnych i świeckich oraz wielkich rzesz ludności okolicznej założenia kamienia węgielnego pod piękną dzwonicę, która ma służyć jako pomnik Papieża - alpinisty dla upamiętnienia tych czasów, gdy Pius XI, jeszcze jako Mgr. Ratti, należał do najbardziej śmiałych zdobywców szczytów alpejskich.

PONURE WIDMO WYLUDNIENIA

Ostatnie dane statystyczne, dotyczące przystępu ludności w Wielkiej Brytanji stanowią poważne ostrzeżenie na przyszłość: jeśli depopulacja w Anglii i jej dominjach będzie w dalszym ciągu postępować tak zatrważającym tempem jak dotychczas, nie minie kilkadziesiąt lat a jedno z najpotężniejszych mocarstw współczesnej Europy utraci swoje znaczenie w świecie i siłę. Z danych statystycznych widać, że W. Brytania liczy dziś 44 miliony mieszkańców. W razie dalszego trwania obecnego stanu rzeczy, w roku 1975 liczba ta zmniejszy się do 33 milionów. Począwszy od roku 1960 Anglia będzie miała o milion więcej niż obecnie kobiet w wieku lat 60, przyczem będzie liczyła o milion mniej chłopców w wieku poniżej lat 14. Obliczenia te mogą oczywiście zawieść, ale, jak wykazuje dotychczasowa praktyka statystyczna, wnioski i przewidywania, będące rezultatem studów nad spisanie ludnościowym z r. 1921 rozmięły się z rzeczywistością zaledwie w proporcji 0.13 proc. (jak to stwierdzono przy okazji następnego spisu ludności z r. 1931).

Co roku ludność na całej kuli ziemskiej powiększa się o 20 milionów, ale w tych 20 milionach przystępu ludnościowego na pierwszym miejscu figuruje Azja. „Złote niebezpieczeństwo” i groźba wielkiej fali pogaństwa z Dalekiego Wschodu staje się coraz bardziej aktualnym problemem, bowiem w podobnie zatrważającym tempie jak w Anglii wzrasta dziś depopulacja w większości innych krajów chrześcijańskich.

Uroczystość narodowa w Opocznie

Poświęcenie sztandaru Str. Nar. W szeregach stanęło 3100 narodowców.
Żar idei narodowej spaja wszystkich

(Od własnego korespondenta)

Mimo ulewnego deszczu, padającego całą noc i dzień, już od wczesnego rana zaczęły ścierać do Opoczna grupy członków S. N. pieszo, rowerami i furmankami. Co chwila do lokalu stronnictwa wchodzi kierownicy kół meludujących ilość członków przybyłych z nimi. Mimo fatalnej pogody i rozmoknięcia dróg przybywają tłumnie z najbliższych okolic, a więc: z Radomia i powiatu radomskiego, z Końskich, z Nowego Miasta, z Radomska, Częstochowy i t. d. Ociekają wodą kapoty, ale twarze radosne. Na kolorowych opczyńskich sukmanach Mieczyski Chrobrego. Co chwila na ulicach słychać narodowe powzrowienie.

Jasne bluzy ruszają się po mieście, udzielając informacji delegatom, i lokując z daleka przybyłe wozy i konie po przygotowanych kwaterek.

O godzinie 10 rano na placu „Sokolni” zbierają się wszyscy i stają na zbiórki. Godzina 10,30 na plac przybywają poczty sztandarowe wraz z delegatem zarządu głównego prof. Stanisławem i prezesem okręgu b. sen. Sołtykiem. Preją się narodowe szereg. Kolega Pacholczyk składa raport: — obecnych 3 tysiące 100. Po raporcie krótkie oznajmienie: starostwo nie zezwoliło na przemarsz do kościoła, wobec tego poczty sztandarowe udadają się po chodniku, wszyscy inni idą osobno. Orkiestra gra Hymn, po skończeniu którego wszyscy kierują się do kościoła. Liczne skonsygnowana policja z bańkami na karabinach (ostre pogotowie) nie pozwala nawet iść dwójkami. Mimo to spokój zachowany wszędzie.

W kościele tłumy włościan nie mogą się pomieścić ogromna część stoi na cmentarzu kościelnym. W kościele przy ołtarzu Matki Boskiej odbyło się poświęcenie sztandaru poczem wszyscy udali się na „sokolnie”. Sala pomieściła zaledwie drobną część zebranych członków, reszta w liczbie przeszło 2500 stoi w szeregach na podwórku. Przy bramie warty sprawdzają legitymacje członkowskie, gdyż na publiczne zebranie nie otrzymano zezwolenia. Otwiera zebranie sen. Sołtyk, udzielając głosu prof. Stanisławowi. Ten w swem

przemówieniu skreśla w barwnych słowach zmagania narodu polskiego z hordami bolszewickimi, i dzieje zwycięstwa, którego rocznicę obchodzimy w dniu 15 sierpnia. Następnie składają życzenia delegaci poszczególnych okręgów. Po nich występują kol. Pacholczyk ze sztandarem i w imieniu całego okręgu składa uroczyste ślubowanie na wierność idei narodowej. Odkryte głowy, skupione w powadze chwili twarze, i jak grzmot rozlegające się z tysięcy ust słowa: — „a w potrzebie złożymy zdrowie i życie dla dobra Wielkiej Polski. Tak nam Panie Boże dopomóż”. Burzą oklasków witają zgromadzeni delegaci Łodzi, który w mocnych słowach skreśla dzieje walki o narodową Łódź. Po jego przemówieniu wybuch z tysięcy piersi

potężny okrzyk: „Narodowa Łódź niech żyje!”

Tłumy ludzi, nie mogąc dostać się na zebranie, stoją na deszczu za parkanami, na dachach pobliskich domów i murach kościoła. Czuj się, jak w tej chwili spajają się w żarze idei narodowej serca wszystkich zebranych, a tak się złącza serca w całym kraju w ogień walki o Narodową Polskę.

Na zakończenie uroczystości odbyła się dekoracja kilkuset nowych członków. Gromki okrzyk: „Czołem” — i uroczystość skończona. Tłumy zaczynają powoli odpływać, niosąc w sercu gorącą pewnością, że tak jak 15 lat temu naród oparł się nawale bolszewickiej, tak i teraz złączony wielką ideą wywalczy Wielką Narodową Polskę. Opoczno przeżyło swój wielki dzień.

Opoczno, w sierpniu.

Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

Śmierć w kamieniołomach. — Podczas rozbijania dynamitem kamieni w kamieniołomach w Piechcinie pod Barcinem, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 27-letni robotnik Jan Dudkowski.

Podczas eksplozji Dudkowski uderzony został odłamkiem kamienia z taką siłą w brzuch, że mimo pomocy zmarł w lecznicy.

ŁASK

Bandyci zamordowali 2 kobiety i posterunkowego. W nocy z soboty na niedzielę w celach rabunkowych w Burzynie pod Zelowem w zagrodzie jednego z wieśniaków, który dnia poprzedniego podjął większą sumę pieniędzy z banku w Łasku.

Po zamordowaniu gospodyni wraz z córką, bandyci zrabowali 3 tysiące zł. i uciekli.

W związku z tem w niedzielę o godz. 18,45 posterunkowy P.P. w Łasku, Karasiak zatrzymał dwóch podejrzanych osobników w celu wylegitymowania ich. Zatrzymani zaproponowali, aby posterunkowy udał się z nimi do bramy.

Kiedy znaleźli się w bramie przy pl. 11 Listopada 37, jeden z podejrzanych wyjął rewolwer i strzelił Karasiakowi w serce, kładąc go trupem na miejscu.

Mordercy po dokonaniu zabójstwa zbiegli przez ogród, kierując się w stronę Konstąntynowa.

Wszczęto natychmiast pościg, przy czym bandyci zostali osaczeni w pobliżu Konstąntynowa.

Wysłano tam oddziały policyjne z Łodzi, Pabjanic i okolicznych wsi. W związku z dokonaniem zabójstwem patrol policyjny zatrzymuje na szosach wszystkie osoby, przy czym kilku podejrzanych odprowadzono do aresztu.

Karasiak osierocił żonę i dziecko.

ŁĘCZYCA

Zwolnienie za kaucją Czernika i Zasady. — Aresztowani działacze narodowi A. Czernik i St. Zasada zostali wypuszczeni z więzienia śledczego po złożeniu przez narodowców kaucji w wysokości 400 zł. Obroną aresztowanych zajęli się adwokaci K. Kowalski z Łodzi i Bryński.

KOSÓW NA POKUCIU

Stacja klimatyczna. — Kosów, od lat czterdziestu znany dzięki dr. A. Tarnawskiemu, który tam założył swoją lecznicę, staje się pierwszorzędnym uzdrowiskiem. Ażeby uprzystępnić pobyt w Kosowie w różnych sezonach, a więc i wtedy, kiedy lecznica jest nieczynna, magistrat tamtejszy powołał komisję, mającą przygotować miasto do przyjęcia większej liczby gości w sezonie jesiennym i zimowym. Należy bowiem nadmienić, że jesień na Kosowszczyźnie jest najpiękniejszą porą roku, bardzo nadającą się zarówno do kuracji jak i do wywczasów, o czym wiedzą z własnego doświadczenia „Kosowiczy” z zakładu dr. Tarnawskiego. Ciepłe dni, spokój, mnogość i taniość owoców wreszcie przepiękna kolorystyka Karpat — stanowią krąsę i atrakcję tego sezonu. Miłośnicy zaś sportu narciarskiego, oraz ci wszyscy, którzy nie mogli skorzystać z wywczasów letnich a poszukiwać będą ciszy, słońca i uroków zimy, spędzą w Kosowie styczeń lub luty, mając możność wybrania sobie pensjonatu według swych możliwości materialnych. Szczegółowych informacji udzielają zarządy pensjonatów „Nad Hukiem”, „Na Skale” i „Bajka”, już przygotowanych do kampanii jesiennej oraz zimowej.

RÓWNE

Zbrodnia na tle majątkowym. — Do futorków brykowskich w powiecie rówieńskim przybył L. Radczeni z żoną i dzieckiem do swojego kuzyna Batarczuka. Radczeni wrócił z Rosji, gdzie przebywał 14 lat. Po jego ucieczce do Rosji ziemię zagarnął Batarczuk.

Po pobycie Radczeni u Batarczuka z rodziną ślady za nim znikły. Batarczuk rozpuszczał wieści, iż Radczeni poszedł do władz prosić o pozwolenie na pozostanie w Polsce. W tych dniach znaleziono zwłoki Radczeni w rowie, żony i dziecka nie odnaleziono dotychczas. Poszlaki wskazywały, iż Radczeni został wraz z rodziną zamordowany przez Batarczuka, który obawiał się, iż Radczeni będzie się domagał zwrotu swojej ziemi. Batarczuk z żoną i szwagrem Leonem Marchajczukiem aresztowano.

ŚWIECIE

„Junacy” pokłóli nożem młodzieńca. We wsi Niemieckie Stworno, na nizinie nadwiślańskiej został bardzo ciężko po-

W obronie polskośći Kresów Wschodnich

Występowali krzemienieccy osadnicy

(Od własnego korespondenta)

Krzemieniec, w sierpniu.

„Dziennik” informował już o niesłychanej decyzji rady naczelnej Związku osadników wojskowych, zatwierdzającej uchwałę zarządu głównego Związku, mocą której rozwiązano władze krzemienieckiego okręgu Związku z gen. Januszajtemsem jako prezesem.

Uchwała rady naczelnej, zmierzająca do zlikwidowania akcji, podjętej na terenie pow. krzemienieckiego w obronie interesów osadnictwa wojskowego oraz polskiego stanu posiadania we wszystkich dziedzinach życia na Wołyniu, wywarła wśród osadniczej braci wielkie wrażenie.

Osadnicy stanęli na stanowisku, że nadszedł czas zająć prawdzie w oczy i przeprowadzić wielki plan wzmocnienia żywiołów polskich na kresach wschodnich. Jednakże potrzebują wydatnej opie-

ki i obrony osadnicy wojskowi i cywilni, ziemianie Polacy, kupcy i rzemieślnicy - polscy.

W warunkach okropnego kryzysu, przygnębienia i nędzy materialnej nie łatwo zdobyć się na wyższą akcję elementarną polskiemu, od szeregu lat obserwowanemu faworyzowaniu żywiołów niepolskich.

Przyjmowanie Żydów na stanowiska urzędnicze do samorządu, wizyty Ukraińców - instruktorów z ramienia wydziału powiatowego po powiecie — chyba nikogo z Polaków nie napawają nadzieją na jakąś możliwą współpracę z czynnikami politycznymi, działającymi na Wołyniu.

W tych warunkach element specjalnie powołany do wzmocnienia osłabionych przez lata niewoli, węzłów łączących Kresy z Macierzą — element osadniczy — podjął inicjatywę skierowania wszystkich żywiołowych sił polskich na drogę prowadzącą do obrony zagrożonego polskiego stanu posiadania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

Te powody i te motywy, a nie inne, kierowały nami i tą drogą pójdziemy. Mętne wywody rady naczelnej i zarządu głównego Związku Osadników, kierujących się osobistym i politycznym antagonizmem, prowadzą osadnictwo na ideowe bezdroża. Bez żadnej dyskusji, bez dania jakiegokolwiek możliwości ujawnienia pracy — każe się największemu odłamowi osadnictwa wojskowego na Wołyniu w pow. krzemienieckim, iść za karierowiczami, ludźmi mającymi po kilka posiadłości, nie żyjącymi, ani pracującymi na osadach, którzy gotowi jutro pójść z każdym reżymem, byle im za to zapłacono.

Ponieważ osadnictwo wojskowe dwukrotnie powiedziało nie — zatem rada naczelna Związku bez zbadania sprawy na miejscu — powiedziała sobie — niechcicie — w takim razie — rozwiązujemy was!

To się nazywa akt obywatelskiej dojrzałości panów z rady naczelnej, którzy gwoździ zadowolenia własnych i osobistych ambicji wyrzucają poza nawias życia organizacyjnego bez mała 600 osadników z rodzinami liczącymi razem około 2400 ludzi, pozostawiając swoich kolegów — dawnych towarzyszy broni, na pastwę losu, w czasie klęski gospodarczej — za to tylko, że oni stanęli karnie przy swoim dawnym generale, z którym na polach bitew wykuli granice Polski, wtedy gdy wielu, wielu innych wolało robić co innego...

A jednak po naszej stronie jest całe uczciwe polskie społeczeństwo krzemienieckie i Wołynia, a decyzja rady naczelnej dowodzi jej słabości.

Osadnik.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?
Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej i w dni następne „Maż 300.000”.

Repertuar kin.
Apollo: Niedokończona symfonia.
Atlantyc: Tygrys Pacyfiku.
Casino: Prokurator Azef.
Chimera: nieczynne.
Grażyna: Csihi.
Kopernik: Niebezpieczny kochanek i Przygody szulerów.
Marysińska: Niebezpieczny kochanek i występ fakira.
Muza: Nadja i Maskarada miłości.
Palace: Pokój Nr. 309.
Pan: Wonderbar i Ludzie w bieli.
Raj: Fräulein Doctor.
Stylowy: Złoty księżę i rewja.
Świt: nieczynne.

Echa zadwórzeńskie. — Niedzielne uroczystości u kurhanu, w którym spoczywa 318 ochotników lwowskich, poległych w walce z dziką hordą Budiennego, wyrosły do granic podniosłej manifestacji narodowej, w której udział wzięły nie-

przeliczone tłumy zarówno ze Lwowa, jak i z najbliższej okolicy. Ogólną uwagę zwracał fakt, że w uroczystościach tych nie wzięło udziału wojsko, które w latach ubiegłych zjawiało się zawsze w masowej mogiły zadwórzeńskiej. Spodziewano się, że przybędzie kompania honorowa z orkiestrą oraz liczyński zastęp korpusu oficerskiego, tymczasem zjawili się zaledwie trzech oficerów.

Woźnica stracony przez splotzone konie. — Ul. Poniatowskiego powracał próżnym wozem woźnica Filip Zupka z Lewandówki. W pewnej chwili konie splotły się i przewróciły wóz, a gdy woźnica upadł pomiędzy koła rozrzucone konie wlokły go na przestrzeni kilkumetrowych metrów. Nieszczęśliwego woźnicę, który odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie ciężkim do szpitala powszechnego.

Zamach samobójczy bezrobotnego. — Zanieszkowały przy ul. Łyczakowskiej l. 102, bezrobotny Feliks Musiał, liczący 22 lat. w zamiarze samobójczym poprzecinał sobie brzytwą żyły w ręk.

Zarząd przymusowy, czy wywłaszczenie?

Właścicieli „zdobytego” pisma pozbawiono praw!

Lwów, w sierpniu.

Pozostający pod zarządem przymusowym „Kurjer Lwowski” upada z każdym dniem i dziś już nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorstwo to, „sanoowane” z łaski Ubezpieczalni lwowskiej, zbankrutuje, jakkolwiek przed wprowadzeniem zarządu przymusowego było aktywne i wypłacalne.

Rzecz jasna, że mimo tego stanu właściciele „zdobytego” pisma chcą wiedzieć, co się robi w rujnowanem fatalną gospodarką zarządcy przymusowego przedsiębiorstwa.

Ponieważ jednak zarządcą przymusowy sprzeciwił się jakiegokolwiek kontroli ze strony delegata prawych właścicieli przedsiębiorstwa, zwrócili się oni do sądziego egzekucyjnego p. Dzerowicza. Sądził ten po przeprowadzonej audiencji wyznaczył delegatowi właścicieli dwie godziny dziennie, w czasie których mógł się on zaznajamiać z obecnym stanem majątku spółki.

Tymczasem okazało się, że orzeczenie sądziego Dzerowicza nie posiada dla zarządcy przymusowego jakiegokol-

wiek mocy obowiązującej, bo kiedy członek zarządu spółki mgr. Maciejko przybył do administracji pisma i zażądał przedłożenia mu ksiąg i alegatów, spotkał się ze stanowczą odmową.

Rzecz jasna, że wobec tego właściciele przedsiębiorstwa zwrócili się poraz wtóry do s. Dzerowicza, ten jednak — wbrew poprzednio przez siebie wydanej decyzji — postąpienie zarządcy przymusowego zaaprobował i zabronił delegatowi spółki wstępu do przedsiębiorstwa!

Przeciw postanowieniu s. Dzerowicza, która wywłaszcza zarząd spółki z jego praw, wniesiono sprzeciw. Ponadto, jak się dowiadujemy, wobec fatalnej i rujnującej „Kurjer Lwowski” gospodarki zarządcy przymusowego z ramienia Ubezpieczalni, aprobowanej przez s. Dzerowicza, — zarząd spółki wniosie zarówno przeciw Ubezpieczalni, jak i zarządcy przymusowemu oraz s. Dzerowiczowi skargę cywilną o odszkodowanie za poniesione wskutek ich postępowania straty.

Z KRAKOWA

Kina polskie:

Apollo: „Tajemnicza dama”.
Promień: „Teraz i zawsze” i „Porwanie”.
Słonko: „Buntownik” i „Dobroczyzna Szarlotka”.
Świt: „Ostatni sygnał”.
Sztuka: „Bez nazwiska”.
Uciecha: „Prawda o miłości”.

Nowa „szklana trumna” w Krakowie. — W Krakowie znowu przeszła w obce ręce jedna z wielkich kamienic w Rynek Główny. Tym razem chodzi o rzecz ważniejszą niż samo przejście polskiego majątku w obce ręce. Mianowicie wielka narożna kamienica na zbiegu ulic św. Anny i Wiślniej dotąd własność polską nabyło Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks” i nosi się podobno z zamiarem podwyższenia budynku o dwa piętra, przy czym architektura zewnętrzna tego domu zostanie zupełnie zmieniona. Na parterze, gdzie dotąd mieścił się skład mebli ma podobno znaleźć pomieszczenie nowa wielka kawiarnia. Tow. ubezpiecz. „Feniks” znane jest jako właściciel t. zw. „szklanej trumny” w Rynek Główny, nowej przed kilku laty wybudowanej kamienicy w Rynek Główny, która zepszczyła w zupełności przepiękną architekturę krakowskiego rynku. Można więc żywić poważne obawy, że krakowski rynek „wzobogaci” się o nowego „Feniksa” i dlatego już teraz należałoby uderzyć na alarm, aby przy zadziwiającej — jak to ostatnio miało miejsce — obojętności ojców miasta serce podwawelskiego grodu nie zostało zepszczone jakąś nową obscurną budą.

Zderzenie autobusu z samochodem. — W ub. niedzielę po godz. 11-ej na zbiegu ulic Retoryka i Smoleńskiej podążający szybko od ul. Starszewskiego ulicą Smoleńską autobus miejski nr. Kr. 95717 wypelniony po brzegi 26 pasażerami wpadł na samochód prywatny nr. Kr. 98441 nadjeżdżający od placu Kossaka. Zderzenie nastąpiło skutkiem tego, że szofer prywatnego auta zauważył dopie-

ro w ostatniej chwili autobus miejski, który w dodatku jechał nieprzepisowo środkiem ulicy. Autobus przygłniótł male czołoweosobowe auto do muru narożnej kamienicy. Wskutek zderzenia została lekko ranna pasażerka i jej towarzyszy, a w autobusie odłamki szkła raniły lekko cztery osoby.

Kasztelan czy wojewoda krakowski? — Prasa podała o krążącej w stolicy pogłosce na temat istniejącego jakoby projektu przemianowania urzędu czy też tytułu wojewody krakowskiego na kasztelana. W związku z tem pisma niektóre wyrażają nadzieję, że godność kasztelana krakowskiego byłaby najwyższym szczeblem w hierarchii administracyjnej, opierając tę nadzieję na tem, że w dawnej Polsce urząd kasztelana jakkolwiek niższy od urzędu wojewody dawał, jeśli chodzi o kasztelana krakowskiego przywilej najwyższego dostojenstwa w senacie, kasztelan bowiem krakowski otrzymywał zawsze pierwsze miejsce przed wojewodami. Zdać się jednak, że nawet o ile taki projekt istnieje, co jest mało prawdopodobne, to nie należy go łączyć z jakimiś specjalnem wywyższeniem stanowiska wojewody krakowskiego czy też jak chcą kasztelana ponad innych wojewodów.

P. Spira nie jest biedny! — Spira Maksymilian zgłosił organom P.P., że w nocy z 16 na 17 b. m. nieznanymi sprawcami włamał się do jego mieszkania przy ul. Straszewskiego 9 na parterze i skradł z szafy jedno futro męskie, jedną kurtkę karakułową damską, 5 monet złotych, 20 dolarówek amerykańskich, 3 pierścionki i bransoletę złotą łącznej wartości 4.000 złotych. Niezle się w Polsce powodzi różnym Spirom i ich współwierzcom!

Lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa. — 25 sierpnia odbędą się na boisku K. S. Cracovia lekkoatletyczne mistrzostwa K. O. Z. L. A. pań i panów. 7głoszenia i informacje do 24 b. m. w K. S. Cracovia ul. Wielopole 4.

ś. † p.

JAN LUDWIK ETIENNE

długoletni członek Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów
Zmarł dnia 18-go sierpnia 1935 r.

W Zmarłym tracimy zasłużonego członka wielu Zarządów, krzewiciela turystyki kolarskiej i nieodżałowanego kolege

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO CYKLISTÓW

Zniesienia uboju rytualnego

domagał się międzynarodowy kongres Tow. opieki nad zwierzętami

W Brukseli obradował kongres międzynarodowego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Obrady toczyły się w sześciu następujących sekcjach: 1) ustawodawstwo, 2) transport i ubój zwierząt, 3) ochrona ptaków i zwierząt dzikich, 4) propaganda wśród dorosłych i dzieci, 5) wiwisekcja i 6) ochrona zwierząt pochyłych, schroniska i przytulki.

POLSKIE REFERATY

Sekcję pierwszą prowadził mec. Bespine, prezes międzynarodowego komitetu prawniczego ochrony zwierząt w Paryżu. Przedstawiciel Polski, p. Janina Maszewska-Knappe, wygłosiła swój referat o walce z ubojem rytualnym w Polsce w sekcji 2-iej, wzbudzając nim wielkie zainteresowanie. Sekcja uchwaliła wysłać drogą telegraficzną na ręce prezesa Tow. opieki nad zwierzętami R. P. w Warszawie wyrazy wysokiego uznania dla podjętych wysiłków i słowa zachęty do dalszej pracy na tem polu.

W sekcji walki z wiwisekcją pierwszy referat wygłosił dr. med. W. Knappe z Warszawy: „O walce z wiwisekcją w Polsce”, drugim referentem był znany profesor z Bolonii, dr. med. Ciabbari, autor dzieła o szkodliwości doświadczeń na zwierzętach dla kultury i postępu wiedzy lekarskiej. Silnie akcentowano potrzebę walki z wiwisekcją w referatach ze Szwajcarii, Francji i Holandii. Ruch antywiwisekcyjny zatacza coraz szersze kręgi wśród lekarzy. Sekcję tę prowadziła p. dr. Renard z Brukseli, redaktorka kwartalnika „Ligue Internationale Antivivisectionniste”.

Dzięki czynnemu wzięciu udziału w kongresie znanych w Polsce działaczy na terenie ochrony zwierząt doktorostwa Knappe z Warszawy, oczy wszystkich są zwrócone na Polskę, czego dowodem są liczne gratulacje dla prelegentów i wyrazy podziwu dla wielkiego postępu akcji humanitarnej w Polsce.

Duże sukcesy osiągnęli na tem polu również Włosi dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do tych zagadnień Mussoliniego, który wprowadził obowiązkową ochronę zwierząt nawet w kolonjach afrykańskich, oraz Niemcy, gdzie ochroną zwierząt kieruje rząd. Stworzono związek „Reichs - Tierschutzbund”, jako oddzielny departament ministerjalny, czyniąc przez to zbytniemi prywatne towarzystwa opieki nad zwierzętami. Niemiecki program rządowy ochrony zwierząt, odczytany przez radcę ministerjalnego dr. Giese, obejmował żądania towarzystw prywatnych i daleko idące ograniczenia doświadczeń, na żywych zwierzętach.

ZYDOWSKIE INTRYGI

W związku z referatem p. Maszewskiej - Knappe p. t. „O walce z ubojem rytualnym w Polsce” miały miejsce wielce charakterystyczne incydenty.

Przed kongresem na parę dni do komitetu zjazdowego zwróciła się delegacja rabinów wbelgijskich z nadrabimem brukselskim na czele z prośbą o niedopuszczenie do obrad nad sprawą uboju rytualnego, gdyż zniesienie uboju rytualnego w Polsce byłoby unicestwieniem religii żydowskiej w Polsce”. Odpowiedź komitetu była odmowna. Poza tym pierwszego dnia kongresu komitet otrzymał list od nadrabina Paryża z prośbą o niedopuszczenie do głosu referentki polskiej, wreszcie w czasie obrad zjazdu zjawił się delegat żydowski z Wiednia w celu przeszkodzenia obradom na temat uboju rytualnego. Osobnik ten nie został wpuszczony na salę, wobec czego zjawiła się ponownie u przewodniczącego sekcji uboju zwierząt delegacja rabinów z

Brukseli z prośbą, aby chociaż nie dopuszczono do powzięcia uchwały kongresu w sprawie uboju rytualnego.

Przewodniczący sekcji odpowiedział, że międzynarodowy kongres ma prawo uchwalić to, co zechce.

UCHWAŁY KONGRESU

Zamknięcie obrad kongresu nastąpiło dn. 11 b. m. Z pośród licznych uchwał wysuwają się na pierwszy plan następujące:

- 1) towarzystwa opieki nad zwierzętami w każdym kraju mają się zrzucić w jeden krajowy związek i przyłączyć się do międzynarodowego biura Tow. op. n. zwierzętami w Paryżu,
- 2) w każdym kraju należy dążyć do osiągnięcia maksimum przepisów w sprawie opieki nad zwierzętami,
- 3) domagać się całkowitego zniesienia uboju rytualnego we wszystkich krajach, gdzie to barbarzyństwo bywa jeszcze wykonywane,
- 4) ogłuszanie zwierząt przed ubojem powinno się odbywać aparatem Smerzera lub prądem elektrycznym,
- 5) żądać jaknajdalej idących ograniczeń wiwisekcji w instytucjach naukowych oraz zakazu używania psów i kotów do jakichkolwiek doświadczeń, wykonywania doświadczeń na zwierzętach w zakładach przemysłu farmaceutycznego oraz ustalenia stałej kontroli wszystkich laboratoriów wiwisekcyjnych dopóki nie uzyska się całkowitego zniesienia wiwisekcji.

Słowa największego potępienia padały

Ku czci brygadiera Cz. Mączyńskiego

Celem uczczenia pamięci wodza obrońców Lwowa, ś. p. brygadiera Czesława Mączyńskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. w wielkiej sali domu katolickiego (przy kościele św. Florjana) żałobna akademja. Uroczystość rozpocznie się żałobnym nabożeństwem w kościele św. Florjana o godz. 12.30.

Organizację, pragnąc wziąć udział w oddaniu hołdu Zmarłemu, zechcą łaskawie porozumieć się telefonicznie w godzinach 12 — 14 i 17 — 19, tel. 218-77.

Stronictwo Narodowe w Warszawie

We środę dnia 21.VIII o godzinie 19.30 odbędzie się zebranie Koła Powożki I w lokalu własnym przy ul. Dzikiej 29.

Przemawiać będzie p. Tadeusz Herniczek.

Niedola reemigrantów z Francji

Z Francji wydalono znaczną liczbę polskich robotników. Znajdują się oni w Polsce w nader przykrych warunkach materialnych, nie mogą otrzymać pracy. Jeden z nich, elektryk z zawodu odwiedził naszą redakcję.

— Trudno wprost uwierzyć — mówi — jak źle nas traktują współrodacy. Dwukrotnie już odmówiono mi udzielenia pracy z tej tylko przyczyny, że przybyłem z Francji. Mówią mi to wyraźnie.

— Ostatnio zgłosiłem się do biura inżynierskiego Milewskiego i Śledzińskiego. Przyjęto mnie uprzejmie. Lecz gdy powiedziałem, że jestem reemigrantem z Francji, oświadczone mi prosto: „Pracę mamy tylko dla swoich”.

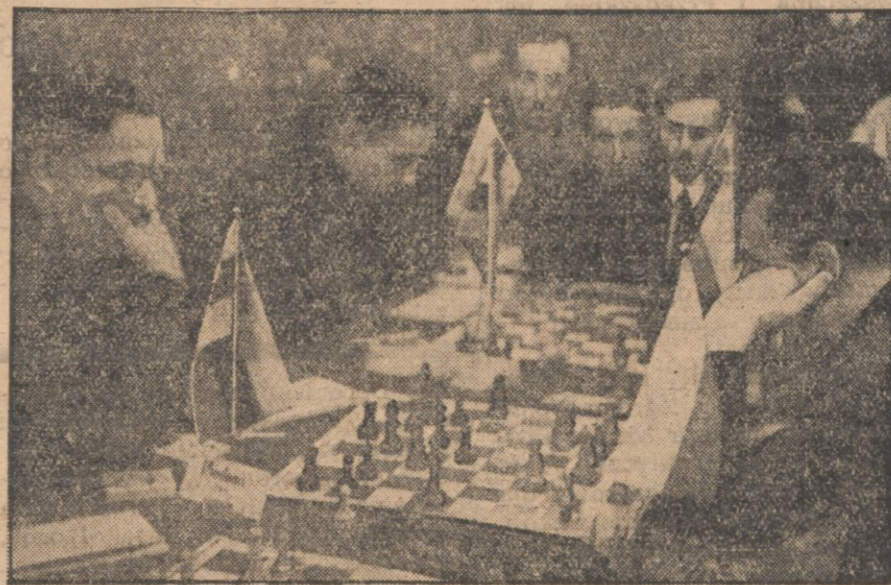
Rozmówca nasz żali się pozatem, że nigdzie nie mają zaufania do jego wiedzy zawodowej, chociaż może wykazać się dokumentami prawie 12-letniej pracy w francuskich stocznicach.

— Uważają mnie za obcego — mówi. — Przyjdzie chyba zginać z głodu w przytulku, gdzie chwilowo znalazłem schronienie. Człowiek umie zapracować na chleb — tylko nie ma pracy...

Prosi nas wreszcie, aby opisać jego ciężką sytuację. Może ktoś zaofiaruje pracę — wyraża nadzieję.

w czasie obrad na barbarzyński ubój rytualny zwierząt oraz na wiwisekcję.

Następny kongres postanowiono zwołać w 1937 r. w księstwie Luxemburg.



Pierwsze jaskółki litewskie. Rozgrywka szachowa Polska - Litwa na odbywającej się obecnie w Warszawie olimpiadzie

Dwie żony w jednym miesiącu Bigamista przed sądem

W sądzie okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Marjan Franciszek Wójcik, oraz jego żona, Krystyna Dębicka, oboje oskarżeni z art. 197 k. k., omawiającego przestępstwo bigamii.

Wójcik ożenił się poraz pierwszy w styczniu ub. roku z Kazimierą Mikołajczyk, a dokładnie w miesiąc później w parafii Wszystkich Świętych w Warsza-

wie wziął ślub z Krystyną Dębicką.

Wójcik, który odpowiada za wzięcia, zasiada na ławie oskarżonych w stroju więziennym. Obok niego zajęła miejsce elegancko ubrana niewiasta; jego druga żona.

Wójcik przyznał się do winy, natomiast Dębicka twierdzi, że nie wiedziała o poprzednim małżeństwie męża.

Lekarz kopnięty przez chorą utracił zdolność do pracy

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego wpłynęła sensacyjna sprawa, będąca echem wypadku, jaki jeszcze w 1932 r. miał miejsce na terenie szpitala dla umysłowo chorych, pod wezwaniem Jana Bożego.

Pewnego dnia ordynatora tego szpitala dr. Giżyckiego zawiadomiono, że jedna z pacjentek dostała ostrego ataku szału. Dwie pielęgniarki naprosto starały się uspokoić chorą. Gdy usiłował to zrobić dr. Giżycki, chora kopnęła go tak silnie, że lekarz dostał ataku nerwowego, i musiano przewieźć go do ambulatorium. Okazało się, że odniósł on w tym wypadku poważne obrażenia, musiał poddać się dłuższej kuracji.

W szpitalach dla chorych umysłowo panuje ogromne przepełnienie, a tymczasem personel jest tak nieliczny, że trudno roztoczyć należyty opiekę nad chorymi, co oczywiście zwiększa możliwość wypadków. Na tej podstawie dr. Giżycki wystąpił przeciwko zarządowi miejskiemu na drogę sądową z żądaniem wypłacenia odszkodowania w wysokości 150.000 zł., gdyż, jak twierdzi, wskutek wypadku utracił całkowicie zdolność do pracy.

Pełnomocnik zarządu miejskiego powołuje się natomiast na to, że dr. Giżycki otrzymuje pełną rentę z zakładu ubezpieczeń od wypadków, a ponadto są dowody, że praktykuje w dalszym ciągu.

Kradzież w sklepie kolonialnym Herszt szajki złodziei samochodowych pod kluczem

W nocy z 10 na 11 b. m. przy ul. Żelaznej 87 (róg Ogrodowej), przez pusty sklep, dostali się złodzieje do sąsiedniego składu win i wódek oraz towarów kolonialnych Stanisława Perchucia, skąd skradli: wódkę, wino, likiery, koniaki, papierosy, herbatę, czekoladę i sardynki — na ogólną sumę 1.000 zł.

Do właściciela wspomnianego składu zgłosił się jakiś mężczyzna i zakomunikował, że jest kierowcą tego samochodu, którym krytycznej nocy złodzieje wywieźli skradziony towar. Przybyły oświadczył, że wie, dokąd woził „pasażerów” i gdzie prawdopodobnie znajdują się łupy.

Perchuc poszedł wraz z przybyłym do VII-go komis., skąd, już w towarzystwie policjanta i wywiadowców wszyscy udali się na ul. Piekarską Nr. 8. Tam w komórcie na poddaszu III-go piętra należącej do Władysława Sakowskiego, kierowcy, ostatnio od 2-ch lat bez pracy, znaleziono nożyce złodziejskie do przecinania krat i klódek, 4 butelki likieru, 3 pudełka sardynek i kilka tabliczek czekolady, ogólnej wartości 50 zł. W czasie dokonywania rewizji nadszedł Sakowski, które-

go aresztowano i przewieziono do aresztu.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, że Sakowski, po spieniężeniu części łupu, kupił sobie nowy garnitur, który miał na sobie. Dalsze dochodzenie, celem ujęcia pozostałych uczestników włamania i odzyskania skradzionych towarów trwa.

Proces morderców min. Pierackiego odbędzie się w jesieni b. r.

Prokurator Żeleński opracowuje obecnie akt oskarżenia przeciwko osobom, które wzięły udział w przygotowaniu i wykonaniu zabójstwa na osobie ministra spraw wewnętrznych, ś. p. gen. Bronisława Pierackiego.

Materiał zgromadzony w tej sprawie przez władze śledcze, obejmuje 25 tomów akt, czyli około 5.000 kart, t. j. o-

koło 10.000 stron. W związku z tak olbrzymim materiałem, sporządzenie aktu oskarżenia musi potrwać jeszcze pewien czas. Rozprawy sądowej należy oczekiwać na jesieni r. b.

Na ławie oskarżonych zasiądzie około 10-ciu osób, członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Wśród oskarżonych są również i kobiety.

Chustką zadusił narzeczoną Sąd skazał mordercę na bezterminowe więzienie

Sąd najwyższy rozpatrywał będzie niebawem ponury proces Piotra Popowicza, skazanego za okrutne zamordowanie narzeczonej na bezterminowe więzienie.

Popowicz, liczący zaledwie 22 lata, poznał we Lwowie niejaką Józefę Jarkanówną, do której zapłonął gorącą miłością. Afekt zwiększył się, gdy Popowicz odkrył, że dziewczyna posiada oszczędności. Gdy Popowicza powołano do odbycia służby wojskowej, Jarkanówna opiekowała się nim, jak bratem, posyłając mu pieniądze i paczki żywnościowe. Pod koniec służby Popowicz dopuścił się kradzieży. Sąd wojskowy skazał go na parę miesięcy więzienia. Mimo tego Jarkanówna nie porzuciła go, lecz nadal przysyłała mu pieniądze. Liczyła ona na to, że miłość ich zakończy się małżeństwem.

Popowicz jednak bynajmniej nie myślał o małżeństwie. Jego celem było ograżenie narzeczonej z posiadanych oszczędności. Gdy dopiął swego, począł myśleć, w jakibym sposobie pozbyć się dziewczyny. Tymczasem Jarkanówna domagała się ustalenia terminu ślubu. Popowicz, aby nie budzić podejrzeń zaproponował narzeczonej wspólną podróż do odległej o kilka kilometrów parafii, skąd miał rzekomo wydość metryki, potrzebne do aktu ślubu.

Jarkanówna nie podejrzewając niczyich zamiarów narzeczonego, udała się z nim do parafii. W pewnym miejscu droga prowadziła przez głęboki, zarośnięty drzewami jar. Popowicz zaproponował narzeczonej krótki odpoczynek. Gdy usiedli obok siebie na trawie, zbrodniarz pochwylił z ziemi duży kamień i zadał nim dziewczynie straszny cios w głowę. Jarkanówna straciła przytomność, a wówczas Popowicz owinał chustką szyję swej ofiary i zadusił nieszczęśliwą. Trupa wrzucił do rowu i przykrył ziemią i trawą. Wkrótce jednak morderstwo wykryto, a ponieważ podejrzenia od pierwszej chwili padły na Popowicza, zaczęto go poszukiwać.

Zbrodniarz ukrywał się przez kilka miesięcy, schwytano go jednak w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę polsko-rumuńską. Stawiony przed sądem przysięgłych, został jednogłośnie werdyktem skazany na śmierć, lecz sąd najwyższy uchylił ten wyrok, nakazując ponownie rozpatrzenie sprawy.

Za drugim razem sąd przysięgłych skazał Popowicza na bezterminowe ciężkie więzienie i od tego wyroku skazany odwołał się do Sądu Najwyższego.

Handel starzyzną jest nielegalny

Ciężkie warunki materialne zmuszają wielu mieszkańców stolicy do sprzedaży i nabywania przedmiotów używanych i w związku z tem coraz częściej daje się zauważyć na ulicach i podwórzach handlarzy starzyzną t. j. używanymi ubraniami, pościelą, obuwiami i t. p.

Handel tego rodzaju jest sprzeczny z obowiązującymi przepisami. Rzeczy te, pochodzące w wielu wypadkach ze środowisk zakażonych, podlegają na choroby zakaźne, jak gruźlica, dur brzuszny, szkarlatyna i t. p., sprzedawane w handlu nieodkazywane, stwarzają duże niebezpieczeństwo szerzenia się wspomnianych chorób.

Miejska służba zdrowia wydała polecenia urzędowi sanitarnym zatrzymywania tego typu handlarzy, kierowanie rzeczy używanych do miejskich zakładów sanitarnych do dezynfekcji i pociągania winnych sprzedaży i kupna do odpowiedzialności karnej.

Morderca tramwajarza schwytyany

Śledztwo, wszczęte po tajemniczym zamordowaniu pracownika tramwajów miejskich, na szosie Warszawa - Karczew, doprowadziło do ustalenia, że sprawcą mordu jest Gustaw Buchsztajn, mieszkaniec Nowej Wsi. Ustalono również nazwisko zabitego. Jest nim 54-letni Bolesław Soliński, zamieszkały przy ul. Grodzkiej 22.

Soliński, jak się okazuje, cierpiał na zanik pamięci. Krytycznego dnia, wyszedłszy z domu, udał się szosą w stro-

nie Karczewia. Po drodze spotkał Buchsztajna, jadącego wozem w towarzystwie jeszcze jakiegoś osobnika.

Buchsztajn przyrzekł Solińskiemu, że odwiezie go do domu. Po drodze wstąpił na wódkę, poczem pojechali dalej. W międzyczasie towarzysz Buchsztajna oddalił się. W pewnym momencie Buchsztajn zażądał od Solińskiego, aby jeszcze postawił mu wódkę, a gdy ten odmówił, zamordował go.

Badanie lekarskie studentów

W roku akad. 1935/36 przeprowadzone będzie badanie lekarskie wszystkich nowowstępujących studentów. Na uniwersytecie warszawskim rektorat powołał specjalną komisję lekarską, przyczem podczas badania sprawdzana będzie tożsamość studentów. Świadectwa o stanie zdrowia wymagane będą przy wnoszeniu pierwszej raty czesnego. (i)

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda słoneczna. Ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Jundzila — Mickiewicza 33. Narbutta — Świętojańska 2. Tuagiela Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza — Piłsudskiego 20.

Z MIASTA.

— **Prezydent Mościcki odjechał do Warszawy.** Dnia 21 sierpnia Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki oraz w obecności p. wojewody wileńskiego Władysława Jaszczolta i dowódcy Obszaru Warownego płk. Pakosza odwiedził o godz. 10 rano kościół Ostrobramski św. Teresy, powitany przez duchowieństwo z J. E. Biskupem Kazimierzem Michalkiewiczem na czele.

Bezpośrednio z kościoła Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką i otoczeniem udał się w drogę powrotną do Warszawy, odprowadzany do granicy województwa wileńskiego przez p. wojewodę Jaszczolta.

— **Walka z żebrakami i włóczęgami w Wilnie.** Starosta Grodzki przy współudziale organów policyjnych przystąpiło z dniem wczorajszym do szeroko zakrojonej akcji przeciwko żebrakom i włóczęgom w obrębie m. Wilna. W ciągu dnia wczorajszego zatrzymano około 10 żebraków i włóczęgów, którzy będą usunięci z terenu miasta. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Dotacje Opieki Społecznej.** Wydział Opieki Społecznej w ciągu ub. miesiąca udzielił zapomóg dla wileńskich instytucji społecznych w wysokości 23.456 zł. Gros zapomogi otrzymały towarzystwa dobroczynne. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Przesunięcie w Urzędzie Wojewódzkim.** Według otrzymanych przez nas informacji — miejsce zastępczego p. Stefana Nowaczka stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego w Urzędzie Wojewódzkim ma objąć p. Alfred Birkenmayer.

— **Starosta grodzki objął urządowanie.** Wileński starosta grodzki, p. Tadeusz Wielowieyski, po kilkudniowej chorobie, w czasie której przebywał w jednej z klinik wileńskich, w dniu wczorajszym objął urządowanie.

SPRAWY SANITARNE.

— **Lustracja sanitarna na rynkach.** W dniu wczorajszym na rynkach wileńskich lotna komisja lustracyjna

dokonała lustracji sanitarnej, przy czym kontrolowała naczynia sprzedających nabiał. W wyniku lustracji stwierdzono, że większość sprzedawców, przeważnie włościan, nie przestrzega najelementarniejszych zasad higieny, skutkiem czego komisja sporządziła protokoły karne.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Prywatna XI Klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Dziecko Polskie”,** Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas i do Przedszkola codziennie w godz. 12—15. Rutynowane siły nauczycielskie. Trochę opieka wychowawcza. Komplety języka francuskiego. Lokal higieniczny, przestronny, słoneczny, świeżo gruntownie odremontowany. Opłaty szkolne znacznie niższe. Ustępstwa dla niezamożnych przewidziane.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Elizy Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania.** Gwarantuje umieszczenia do gimnazjów państwowych. Zapisy nowowstępujących uczniów i uczniów od klasy I-szej do V-jej włącznie na rok szkolny 1935/36 przyjmuje codziennie od godz. 10 do 13-ej Kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim 2 (Zaręczce). Gmach własny, ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. — Przy szkole internat.

— **Powiadania się, iż z dniem 1-go września 1935 r.** Zgromadzenie SS. Salezjanek otwiera Szkołę kroju i szycia roczną praktyczną, oraz Kurs kroju i szycia wieczorowy dla starszych. Kandydatki do Szkoły przyjmowane są z ukończeniem 4-oh oddz. Szk. powsz.

— **Ujęcie poszukiwanego złodzieja.** Policja śledcza ujęła wczoraj poszukiwanego od dłuższego czasu dezertera 23 p. ułanów, Konstantego Czerniakowskiego, zawodowego złodzieja wileńskiego. Opryszka tego, nieuchwytnego przez czas dłuższy, spostrzeżono w kinie „Wir”, gdzie podczas wyświetlania filmu nałożono mu na ręce kajdanki. Ciekawym szczegółem ujęcia złodzieja było to, iż włożono mu kajdanki w chwili, gdy na ekranie w podobny sposób obezwładniono również poszukiwanego opryszka.

Sprytne oszustwo przy sprzedaży domu

Niezwykłego oszustwa przy sprzedaży ziemi i zabudowania gospodarskiego dokonał 42-letni Kazimierz Choroma, mieszkaniec osady Grzesiany, gm. ostrowskiej. Choroma odsprzedał zabudowania z ziemią swojemu krewnemu Piotrowi Michałowskiemu, a następnie sprzedane grunta z zabudowaniami po raz drugi sprzedał sąsiadowi Stanisławowi Kowalskiemu. Sprzedając dwukrotnie tę samą ziemię z zabudowaniami, Choroma uzyskał 7800 zł., mimo że dom i grunta były obciążone długami banku na zł. 3700 zł., o czym zażądał, przedstawiając inne papiery.

Obecnie instytucje bankowe, które udzieliły kredytu Choromie, zabrały nieruchomości, zaś dwaj nabywcy zostali bez ziemi i pieniędzy. Ponieważ Choroma wyjechał w nieznanym kierunku, powiadomiona policja rozesała za oszustem i fałszerzem listy gończe. (h)

ZATRZYMANIE MŁODOCIANEGO PASAŻERA.

Niedaleko Turmont zatrzymano 15-letniego Dominika Kosteckiego z Warszawy, który na „gapę” zamierzał dostać się do Łotwy w pociągu międzynarodowym. Kosteckiego skierowano do miejsca zamieszkania. (h)

Marję Bereniękównę, lat 23 (Majowa 38). Napastnicy zakneblowali usta kobiecie, następnie kolejno dopuścili się gwałtu. W wyniku dochodzenia policja aresztowała sprawców gwałtu w ilości 4 osób, na czele z Kazimierzem Majewskim.

— **Ujęcie poszukiwanego złodzieja.** Policja śledcza ujęła wczoraj poszukiwanego od dłuższego czasu dezertera 23 p. ułanów, Konstantego Czerniakowskiego, zawodowego złodzieja wileńskiego. Opryszka tego, nieuchwytnego przez czas dłuższy, spostrzeżono w kinie „Wir”, gdzie podczas wyświetlania filmu nałożono mu na ręce kajdanki. Ciekawym szczegółem ujęcia złodzieja było to, iż włożono mu kajdanki w chwili, gdy na ekranie w podobny sposób obezwładniono również poszukiwanego opryszka.

WYPADKI.

— **Wypadki z okna Józefa Krzyżanowskiego,** zam. przy ul. Sadowej 3, myjąc okna w swoim mieszkaniu na pierwszym piętrze, wypadł z okna na bruk, doznając ciężkich obrażeń ciała. W stanie groźnym

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim.** Dziś, w czwartek, o godz. 8 m. 30 wiecz. premiera świetnej komedii muzycznej Pawła Schureka p. t. „Muzyka na ulicy” — w przekładzie i opracowaniu Marjana Hemara. Akcja utworu toczy się w środowisku muzyków podwózkowych i obfitych w szereg tryskających humorów typów i sytuacji. Obsadę stanowią pp.: H. Skrzydłowska, L. Górka, K. Dejunowicz, St. Śródka, T. Surowa, W. Zastrzeżyński. Są to ostatnie występy p. H. Skrzydłowskiej, która opuszcza Wilno. Reżyser — Wł. Czengery. Kierownictwo muzyczne — S. Czosnowskiego. Dekoracje — W. Mackiewicz. — Ceny niższe.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”,** koncert Hanki Ordonówny, Jutro odbędzie się w teatrze „Lutnia” jedyny koncert Hanki Ordonówny oraz Igo Szyma. W programie cały szereg najnowszych kreacji tej znakomitej piosenkarki. Będzie to ostatni koncert przed wyjazdem na dłuższy pobyt zagranicę.

— **Otwarcie sezonu zimowego w „Lutni”.** Teatr muzyczny „Lutnia”, w pięknej nowej szacie, gruntownie odremontowany, otworzy swe podwoje w przyszłym tygodniu. Próby z pełnej czarowych melodii, wspaniałej operetki Szuberta „Domek trzech dziewcząt” odbywają się dwa razy dziennie. Obsadę tworzą nowopozyskane siły artystyczne.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „Abisynja”, wyróżniający się scenami choreograficznymi, skechami i ciekawymi występami solowymi.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 22 sierpnia.
6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Pogadanka sportowo-

odwiozła ją pogotowie ratunkowe do szpitala żydowskiego.

— **Skutki nieostrożnej jazdy.** Na przechodzącym przez jezdnię Kitajewicza Gdala, l. 58, zam. przy ul. Mickiewicza 37, najeżdżał szybko motocykl. Kitajewicz doznał ogólnych obrażeń ciała. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. — **Motocyklista zbiegł.** Zanotowano jednak numer rejestracyjny maszyny — 38514.

— **Znalezienie podrzutka.** Aron Bara, zam. przy ul. Zaręcznej 25, znalazł w bramie domu pod tymże adresem podrzutka płci męskiej w wieku około 3 lat. Podrzutkiem zaopiekowała się policja.

— **Doniesienie o zaginięciu.** Zameldowano w policji, iż wyszła przed kilku dniami z domu i dotychczas nie powróciła niejaką Eleonora Czepulaniówna, zam. uprzednio przy ul. Starogrodzkiej 10.

— **Pokąsana przez psa.** Eugenia Abramowiczówna, zam. przy ul. Zawalnej 28, dotkliwie została pokąsana przez psa nieustalonego narazie właściciela. Poszkodowaną opatrzyło pogotowie ratunkowe.

turystyczna. Muzyka. Giełda rolnicza. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Wschód w muzyce. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: „Noce w ogrodach Hiszpanii”. 15.15: Muzyka jazzowa. 15.25: Zycie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Świat bajek. 16.00: Wesoła audycja. 16.15: Pieśni ludowe Dalekiego Wschodu. 16.35: Recital fort. 16.50: Codz. odc. 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00: Książka i wiedza. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Chór Dana. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Z operetek Abrahama. 19.50: Pog. aktualna. 20.00: Jak spędzić święto? 20.10: Koncert. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00: Recital skrzypcowy. 21.30: Słuchawisko. 22.00: Wiad. sport. 22.10: Mała ork. P.R. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. mariej orkiestry P. R.

Z za kotar studio.

„Grzybobranie” — wesoła audycja dla dzieci.

Nie o jednej przystojnie Hipka słyszał już dzieci. Hipkę lubi ruch, zmianę wrażeń. Tym razem wybrał się na grzyby wraz z kolegami. Z początku wszystko było dobrze, ale potem ogarnęła Hipka żądza przysmaku. Odstąpił się od kolegów i poszedł sam w gęsty stary las, gdzie spodziewał się znaleźć jakieś nadzwyczajne piękne grzyby. Jak się to grzybobranie Hipka zakończyło, dowiedzą się jego rówieśnicy z audycji „Grzybobranie”, którą nadaje Rozgłośnia Lwowska w czwartek, dnia 22 sierpnia, o godz. 16.00. Audycja — pióra J. Tota według pomysłu Ady Artzt.

Soliści w czwartek.

O godz. 16.35 recital fortepianowy, obejmujący transkrypcje utworów sławnych mistrzów w wykonaniu znakomitej pianistki Heleny Ottawowej; wieczorem zaś, o godz. 21.00 ze Lwowa recital skrzypcowy świętego Bronisława Gimpla w programie, złożonym z drobnych utworów; z audycji zaś o charakterze lepszym, pogodnym, o godz. 17.00 w ramach koncertu dla naszych letników i uzdrowisk, uświetniona publiczności warszawskiej, Mieczysława Fogga z repertuarem przeszlicznych piosenek.

„Świat bajek”.

Nigdzie może nie znajduje wyobraźnia ludzka tyle swobody i wolności, jak na polu muzyki. Programowa ilustracja muzyczna zawsze jeszcze pozostawia jaknajwiększe możliwości dla bujnego świata fantazji, podczas gdy np. wrażenia optyczne, przedewszystkiem obraz, fantazję poważnie ogranicza. Dla świata bajek jest muzyka wyrazem znakomitym, stwarza jedyną w swym rodzaju atmosferę pełną subtelności i nastroju. Usłyszmy to w audycji radiowej dn. 22.VIII, o godz. 15.30 w wykonaniu Zespołu Niny Mańskiej.

Pieśni ludowe Dalekiego Wschodu.

Muzyka Dalekiego Wschodu różni się od muzyki europejskiej w sposób zasadniczy. Przeważnie jest to muzyka jednogłosowa, a więc nie znająca naszych funkcji ani współbrzmień harmonicznych, następnie jest ona jaknajściślej związana z liturgią, z nabożeństwem lub przynajmniej z wierzeniami ludowymi. Na zupełnie innym tonalnym systemie oparta, niż nasza muzyka, jest dla naszych uszu cięższa niesłychanie nowem i interesującym. Dalego z niecierpliwością oczekujemy audycji Olgi Lady dn. 22.VIII, o godz. 16.15 pieśni Dalekiego Wschodu: jakuckich, baszkirskich, udebskich i t. p. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

P A N Dziś premjera
Niewolnica z Mandalay
(Kay Francis, Rigcardo Cortez) Dzieje rosyjskiej uciekinierki — kobiety sprzedanej na daleki wschód Nad program: Emocjonujący film sensoryjny p. t.: „Tejmienica zamkniętego kufra” W roli głównej rycerski **TOM TYLER**
Ceny niższe.

CASINO Dziś
Przeplętny epos filmowy, który rozmachem i przepychem porównywalny jest do „Świata”
„MĘŻCZYŹNI W JEJ ŻYCIU”
W roli głównej czarująca gwiazda, utalentowana publiczność, **Joan Crawford** oraz wybitny **Robert Montgomery** i **Lewis Stone**
Nad program: Aktualna. Początek o 4-ej
Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr. Parter 54 gr.

HELIOS Dziś
Najpiękniejsza operetka filmowa
BAL W SAVOYU
Muzyka Pawła Abrahama. **GITTA ALPAR** Nad ogram Aktualja. Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.

Konc. przez Kuratorium Okr. Szk. Wil.
Kursy Maturalne
Im. ST. ŻEROMSKIEGO.
System nauki półroczny. Zakres mała i duża matura. Wykłady na niższych kursach. w g nowego programu gimnazjum. Siedziba kursów: Mickiewicza 19. Zapisy przyjmuje się od g. 16—20 a w g. ranych od 10—12 Poroiwa 10-3, tel. 21-08.

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA MIESZKANIA DLA KANARKÓW
i innych śpiewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, salata, murzynek, prosa i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubiłły
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

Internat
dla młodzieży żeńskiej „LABOR”
przeprowadził się na ul. Królewską 1.
Przyjmuje internatki na warunkach b. dostępnych.

Chrześcijański Bank Spółdzielczy
na Antokolu w Wilnie przy ul. Zamkowej 18
przyjmuje nowych członków i członkinie do lat 55,
udziela kredytu na cele produkcyjne,
przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach,
wydaje zapomogi rodzinom zmarłych członków od 1000 do 3000 zł.
Bank czynny rano 9 — 1 i wieczorem 5 — 7.

NOWOOTWARTE we własnym, nowym lokalu
Gimnazjum im. Piotra Skargi
w WILNIE
Przyjmuje wpisy uczniów w WIEKU SZKOLNYM do klas I, II, III nowego typu.
Nauka przed południem
Kancelaria czynna codziennie od 16.30 — 18.30 g. tymczasowo w lokalu gimnazjum dla dorosłych. Lubwisarska 1.

PRZETARG
Wydział Elektryczny Zarządu m. Wilna podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 20 sierpnia 1935 r., o godz. 21-ej, w biurze Elektrycznym przy ul. Derewickiej 2 odbędzie się przetarg nieograniczony, pisemny na budowę ujęcia wody dla potrzeb Elektryczni Miejskiej w Wilnie.
Rysunki szczegółowe projektu, kosztorys ofertowy, oraz warunki techniczne budowy można oglądać w dziale Ruchu Elektrycznym w godzinach urzędowych.
Oferta winna być złożona do godz. 12-ej w Kancelarii Elektrycznej.
ELEKTROWNIA MIEJSKA
w Wilnie.

Kupno i sprzedaż
PIANINO
kupię w dobrym stanie. Oferty z ceną do „Dz. Wil.” pod „Gótkowa” 819

Działki
budowlane do sprzedania przy ul. Belmont 31. 809—2

Książki
z etnografii, historii, sztuki, muzyki, ryciny — kupię. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Przejedźny” 816

Dom
z placem 200 sążni, z sadem, na własnej ziemi sprzedam niedrogo, ul. Szekszkińska 31. 817

SPRZEDAŻ
dom mur. piętr. 6 mieszk. na przedm. Postr. wykl. Oferty „Dz. Wil.” pod K. Z. 822

Wandy Jabsołny
szybko i tanio
Mickiewicza Nr. 31 — front

PRACA.
TAPICER-DEKORATOR
K. Gajewicz,
zawładnia klientelę, że przyjmuję obywateli, reperacje po cenach najniższych. Wykonanie mocne, szybkie, solidne. UL Garbarska 11 m.16-b.

INTELEKTUALNA
osoba poszukuje pracy, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zająć się domem ew. „ochmistrzynią”
Chętnie zajmę się dziećmi, ma kwalifikacje, umie czytać, świad. i referencje. Ul. Bakszta 15 m. 5. —3

Mieszkania i pokoje
TANIO!
PRÉDKOI
SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania BIURO
POŚREDN. MIESZK.
Uniwersal
Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11.

Poszukuje
mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

MIESZKANIE
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon, ze wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne do Administr. „Dz. Wil.” pod lit. W. D.

Mieszkania
3 i 5 pok. ze wszelkimi wygodami, gruntownie odremontowane. W. Pohulan-ka 19, u dozorczy lub tel. 188. 828—1

Mieszkania
3 lub 4-pokojowe, nie na przedmieściu i nie na Pohulance, poszukuje. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod lit. „W”. 813—1

Mieszkania
3 lub 4-pokojowe, nie na przedmieściu i nie na Pohulance, poszukuje. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod lit. „W”. 813—1

5 pokoi
z kuchnią, ogrodem do wynajęcia. Witob-ska 5—1. 823—0

RÓŻNE.
Fisharmonja
w dobrym stanie potrzebna jest dla Kościoła w Wileńskiej Kolonii Kolejowej. Oferty należy składać do Komitetu Budowy Kościoła w Kolonii lub też do W-nego Księdza Kan. Kretowicza, proboszcza Kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie.

POTRZEBNE
mieszkanie z 3—4 pokojami z wyłączeniem ogrodem — Antokol, Zwierzyniec lub Zakret. Zgłoszenia pisemne do Administr. „Dz. Wil.” pod lit. W. D.

ROZPACZLIWE
położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarę. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”

WDOWA
z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczy w położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiejś ochronie. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”

Pomożmy bliźnim
DO SERC LUDZI współczujących nieść się woląją rodzice, znajdujący się w rozpaczy w położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdła maturo, jest b. zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

WDOWA
z 5-giem dziećmi, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakakolwiek pracę lub pomoc. Zauf. Strazacki 4 m. 3. Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.”.

ROZPACZLIWE
położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarę. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”

WDOWA
z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczy w położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiejś ochronie. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”

CZYTAJCIE !
ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

